VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI OBRONY NARODOWEJ**
(NR 37)
z dnia 4 października 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisja Obrony Narodowej (nr 37)

4 października 2016 r.

Komisja Obrony Narodowej, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Michała Jacha (PiS)**, przewodniczącego Komisji, oraz **Waldemara Andzela (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zapoznała się z:

– informacją ministra obrony narodowej na temat funkcjonowania oraz planów rozwoju Polskiej Grupy Zbrojeniowej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Antoni Macierewicz** minister obrony narodowej wraz ze współpracownikami, **Andrzej Zygmunt** zastępca dyrektora Departamentu Obrony Narodowej Najwyższej Izby Kontroli, **Aneta Cieślik** główny specjalista w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego, **Arkadiusz Siwko** prezes zarządu Polskiej Grupy Zbrojeniowej SA wraz ze współpracownikami, **Paweł Rodzoś** stały doradca Komisji Obrony Narodowej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Michał Madaj, Kamil Strzępek, Jacek Zientarski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Iga Jakubowska** asystentka przewodniczącego Komisji.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Obrony Narodowej. W porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Komisji jest informacja ministra obrony narodowej na temat funkcjonowania oraz planów rozwoju Polskiej Grupy Zbrojeniowej.

Witam gości, którzy zaszczycili nas swoją obecnością. Witam ministra obrony narodowej, pana Antoniego Macierewicza. Witam pana Bartosza Kownackiego, sekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej. Witam pana Arkadiusza Siwko, prezesa zarządu Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Witam pana Macieja Lwa-Mirskiego, wiceprezesa zarządu PGZ, a także załogę Polskiej Grupy Zbrojeniowej z panem Szczepanem Rumanem, dyrektorem Biura Strategii. Witam pana pułkownika Karola Dymanowskiego, pełniącego obowiązki dyrektora Departamentu Polityki Zbrojeniowej Ministerstwa Obrony Narodowej i pana pułkownika Stanisława Sobałę, szefa Oddziału Nadzoru i Przygotowań Obronnych w Departamencie Polityki Zbrojeniowej MON. Witam przedstawicieli Konwentu Dziekanów Korpusu Oficerów Zawodowych Wojska Polskiego oraz Najwyższej Izby Kontroli. Witam przedstawicielkę Biura Bezpieczeństwa Narodowego oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Witam również przedstawicieli mediów, którzy będą dzisiaj prowadzić transmisję z obrad. Witam wszystkich w imieniu Komisji.

Proszę państwa, porządek obrad obejmuje przedstawienie informacji na temat funkcjonowania oraz planów rozwoju Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Czy są jakiejś uwagi do porządku dziennego posiedzenia? Nie ma.

W związku z powyższym rozpoczynamy. Bardzo proszę pana ministra o przedstawienie informacji na temat określony w porządku dzisiejszego posiedzenia.

Minister obrony narodowej Antoni Macierewicz:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, pełną informację na temat, wskazany jako temat dzisiejszego posiedzenia Komisji, przedstawi pan minister Kownacki oraz pan prezes Arkadiusz Siwko wraz z przedstawicielami zarówno Polskiej Grupy Zbrojeniowej, jak i Ministerstwa Obrony Narodowej. Ja – jeżeli państwo pozwolą – powiem kilka słów wstępu związanych zarówno z tą problematyką, jak i z sytuacją, którą próbuje się wytworzyć wokół Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Zapewne dla tej Komisji, a także dla tych, którzy śledzą losy polskiego przemysłu zbrojeniowego w ostatnich

latach, nie jest tajemnicą, że polski przemysł zbrojeniowy był przygotowywany do faktycznej likwidacji przez koalicję, która rządziła przez minione 8 lat. Ta likwidacja miała się dokonać poprzez włączenie Polskiej Grupy Zbrojeniowej, za grosze, do wielkiego koncernu międzynarodowego, który miał zdominować europejski przemysł zbrojeniowy. Podpisano w tej sprawie list intencyjny. Ministerstwo Obrony Narodowej dysponuje tą dokumentacją.

Pochodną tej decyzji były działania zarówno na szkodę polskiego przemysłu zbrojeniowego, jak i rabunkowa gospodarka w polskim przemyśle zbrojeniowym oraz wszelkie działania, które trzeba byłoby nazwać korupcyjnymi. Efektem był spadający eksport, a więc niewypełnianie zadań, podstawowych z punktu widzenia interesów państwa, niewypełnianie zadań z punktu widzenia armii, związanych z dostarczaniem niezbędnych produktów i pogłębianie sytuacji patologicznych w strukturach państwowych. Żeby podać państwu przykłady skali tego problemu wystarczy powiedzieć, że eksport Polskiej Grupy Zbrojeniowej w ubiegłym roku nie przekroczył 78 mln euro. W pierwszym półroczu bieżącego roku eksport Polskiej Grupy Zbrojeniowej przekroczył 100 mln euro. Taka jest praktyczna różnica między gospodarowaniem przez poprzednią koalicję, a efektami zmian, które w tak krótkim czasie zostały osiągnięte przez pana prezesa Siwko, za co należy mu serdecznie podziękować.

Efektem jest realizacja zadań na rzecz polskiej armii. Realizacja zadań, której skutkiem będzie to, że na koniec bieżącego roku, po raz pierwszy od 9 lat, tj. od kiedy Platforma Obywatelska przejęła władzę, budżet Ministerstwa Obrony Narodowej zostanie w pełni zrealizowany. Wszystkie pieniądze, które polscy podatnicy zdecydowali się poświęcić na rzecz uzbrojenia polskiej armii i polskich żołnierzy, zostaną wydane. Przypominam, że kiedy w zeszłym roku jesienią obejmowałem Ministerstwo Obrony Narodowej, objąłem je na przełomie października i listopada z niewydaną kwotą 2 mld zł. Krótko mówiąc, brak zdolności gospodarowania poprzedniej koalicji co roku powtarzał się systematycznie. Pieniądze podatników nie były wydatkowane, ponieważ nie potrafiono ich zagospodarować. Oczywiście, przyczyny tej niemożności zagospodarowania były różne. Być może były również jakieś fakty obiektywne. Trudno to rozpoznać.

Na pewno jedną z istotnych przyczyn były spory wewnętrzne, środowiska mafijne i konflikty, które sprawiały, że armia była systematycznie niszczona, np. rywalizacją 2 wielkich grup interesów spierających się o to, która z nich wyprodukuje niezbędny polskiemu żołnierzowi system zarządzania polem walki. Tego przez 8 lat nie można było zrealizować. Dwa miesiące temu, dzięki pracy obecnego tu pana prezesa Lwa-Mirskiego, kontrakt został podpisany, a obie zwalczające się mafie zostały z niego wykluczone. Stało się to za sprawą dobrego zarządzania i dobrej pracy Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Istotnym wskaźnikiem, także skutecznego działania, jest stopień korupcji i działań na szkodę państwa. W ostatnich dniach słyszałem i wyczytałem w niektórych gazetach, które dotychczas nie były skłonne zajmować się patologiami występującymi w Polskiej Grupie Zbrojeniowej, a także w innych dziedzinach polskiej gospodarki, zwłaszcza gdy te patologie działały na rzecz zewnętrznych podmiotów, że w Polskiej Grupie Zbrojeniowej doszło w ciągu ostatniego roku do zmiany i mianowania 100 członków zarządów i rad nadzorczych.

To duża liczba. Dobrze podana robi ogromne wrażenie. Sto osób. Niesłychane. W związku z tym warto przypomnieć, że Polska Grupa Zbrojeniowa zatrudnia ponad 20 tys. pracowników, a w jej radach nadzorczych i zarządach zasiada blisko 800 osób. Na tych 800 osób zmiany dotknęły 100 osób. Taka jest skala tych niesłychanych czystek politycznych, które przypisuje się Prawu i Sprawiedliwości. Można tylko podziękować panu prezesowi Siwko i jego współpracownikom, że przy tak niewielkiej zmianie, zmieniając tylko 100 osób, uzyskali tak znakomity efekt. Przypomnę raz jeszcze – 78 mln euro z eksportu w ciągu całego 2015 r. i ponad 100 mln euro z eksportu w pierwszej połowie tego roku. To jest skala zmiany, którą uzyskali obecnie zarządzający.

Chcę też powiedzieć, że należy szczególnie podziękować panu prezesowi oraz odpowiedzialnemu za nadzór w ministerstwie nad Polską Grupę Zbrojeniową, panu ministrowi Kownackiemu, za szczególną kulturę i troskę także o wymiar ludzki tej wymiany, która była niezbędna. Wszyscy członkowie zarządów i rad nadzorczych dostali co naj-

mniej 3 miesiące na wykazanie się swoimi zaletami, jak również na poprawienie błędów, które popełnili. Nie dokonywano żadnych zmian od razu. Wszyscy – co powtarzam jeszcze raz – uzyskali możliwość zweryfikowania swojej rzeczywistej przydatności. Warto wymienić niektóre przypadki, które – jak sądzę – powinny być znane opinii publicznej, dlatego że współodpowiedzialni za to, czyli ci, którzy nadzorowali przemysł zbrojeniowy w poprzednich latach są na tej sali. Być może byłoby dobrze, gdyby powiedzieli 2 słowa np. o tym, dlaczego spółka „Mesko" zawarła umowę z prezesem PCO, panem Ryszardem Kardaszem, na świadczenie usług za 168 tys. zł. Jakie usługi prezes PCO pan Kardasz świadczył spółce „Mesko" za 168 tys. zł? Nie jest on osobą, która była słabo wynagradzana w spółce, którą miał obowiązek zarządzać.

Jakie powody sprawiły, że generał dywizji, pan Zbigniew Czerwiński dostał umowę z „Mesko" na kwotę 200 tys. zł? A może dostaniemy wyjaśnienie, dlaczego generał w rezerwie pan Marian Robełek miał umowę bezterminową ze spółką „Mesko" i co miesiąc pobierał blisko 4 tys. zł. Być może szczególna predestynacja do tego wynikała stąd, że ukończył akademię im. Woroszyłowa w Związku Sowieckim. Być może byłoby dobrze, gdybyśmy dowiedzieli się, jakie zalety predysponowały pana generała dywizji, Jarosława Wierzcholskiego, któremu wypłacono 350 tys. zł także w tej firmie. Dużo ważniejszym problemem jest wypłacenie jednoosobowej spółce spod Radomia 5 mln zł za niejasne usługi konsultingowe. Być może dowiemy się, jak to się stało i dlaczego to zrobiono. Oczywiście, nie mówię już o takich drobiazgach, jak rzeczywiste problemy związane z nepotyzmem. Jeżeli PIT-Radwar zatrudnia syna jednej z kierowniczych postaci Platformy Obywatelskiej, jednej z ważniejszych osób w Komisji Obrony Narodowej w tamtych czasach, to jest to problem, na który – mam nadzieję – uzyskamy odpowiedź. Chcę jasno powiedzieć, że w tej nagonce, która trwa, na Polską Grupę Zbrojeniową, zapomniano o tym – mówiąc o nepotyzmie – że nikt z członków kierownictwa Ministerstwa Obrony Narodowej, ani z Polskiej Grupy Zbrojeniowej, nie jest tam dodatkowo zatrudniony, ani nie jest zatrudniony nikt z ich krewnych. A tu mamy do czynienia z synem wybitnej posłanki. Osoby, która przez lata pełniła kierownicze funkcje w Ministerstwie Obrony Narodowej oraz w Komisji Obrony Narodowej. Osoba, której syn jest zatrudniany za sowitą opłatę.

Byłoby też dobrze, gdybyśmy się dowiedzieli, jakie zalety – poza czołową rolą odgrywaną w ataku na tych, którzy analizowali i badali sprawę tragedii smoleńskiej – ma pan Hypki, który otrzymał 2612 tys. zł za konsulting i reklamę. Byłoby dobrze, gdyby nam to wytłumaczono. Dlatego, że są to kwestie naprawdę istotne. To jest skala nieprawidłowości, z którymi mieliśmy poprzednio do czynienia, które skutkowały tym, że Polska Grupa Zbrojeniowa i polski przemysł zbrojeniowy nie mogły działać tak, jak działać powinny. Powtórzmy jeszcze raz – 70 milionów eksportu przez cały rok w stosunku do 100 mln eksportu przez pół roku, po objęciu władzy przez Prawo i Sprawiedliwość i przejęciu administracji, zarządu przez pana Arkadiusza Siwko. Tak wyglądają podstawowe dane, których przypomnienie jest konieczne.

Kiedy pytamy – a jest to pytanie zasadne – czy zmiany, które zostały dokonane, są zgodne z prawem i czy są to zmiany dla dobra Rzeczypospolitej i przemysłu zbrojeniowego, bardzo proszę, żeby brano pod uwagę skuteczność działania i uczciwość tego działania. Ludzie, którzy zastąpili w 1/8 zarządy i rady nadzorcze w zakładach Polskiej Grupy Zbrojeniowej, doprowadzili do wzrostu eksportu i do skuteczności działania na rzecz polskiej armii. Żaden z nich nie może być oskarżony o jakiekolwiek nadużycia. Żaden z nich nie doprowadził do tego, że miliony złotych pod pozorem konsultingu wyciekały do krewnych i znajomych lub do ludzi, którzy świadczyli w istocie propagandowe usługi polityczne na rzecz rządzącej koalicji. Wtedy było inaczej. To jest skala zmian, jakie wniosło Prawo i Sprawiedliwość. To jest skala zmiany, jaką wniósł pan prezes Arkadiusz Siwko wraz ze swoją ekipą. I za to im serdecznie dziękuję.

Przekazuję głos panu ministrowi Kownackiemu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Proszę bardzo, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Bartosz Kownacki:

Panie ministrze, panie przewodniczący, może jeszcze gwoli uzupełnienia wstępu – chociaż pan minister bardzo szeroko zakreślił problematykę, o której będziemy dzisiaj mówili – dodam tylko, że polski przemysł obronny w raporcie Transparency International, jeszcze za poprzedniej władzy, za czasów Platformy Obywatelskiej, kwalifikowany był jako skrajnie zagrożony korupcją obok zakładów z takich krajów, jak Iran, Pakistan, czy Jordania. Zarząd PGZ za czasów Platformy Obywatelskiej nie zrobił nic, żeby te sytuację zmienić. Dopiero obecny zarząd powołał stosowne biuro i wprowadził odpowiednie procedury, które pozwolą całej Grupie walczyć z tymi problemami. Taki był stan polskiego przemysłu obronnego przed przejęciem władzy przez Prawo i Sprawiedliwość. Tacy byli fachowcy za rządów Platformy Obywatelskiej.

Ale jednocześnie bardzo jasno chciałbym podkreślić, że – jak powiedział pan minister – nie wszędzie dokonaliśmy zmian, czego najlepszym przykładem jest przewodniczący rady nadzorczej Polskiej Grupy Zbrojeniowej, pan profesor Siemiątkowski, który nadal bardzo dobrze pełni swoją funkcję. Osoby, które dobrze wywiązywały się i dobrze się wywiązują ze swoich zadań, mogą spać spokojnie. Z tymi, którzy nie wywiązywali się ze swoich zadań – o czym zaraz będzie mowa – już się pożegnano, albo za chwilę pożegnają się oni ze swoimi stanowiskami. W ostatnim czasie pojawiło się wiele zarzutów, chociażby w „Gazecie Wyborczej". Także pan minister Mroczek dzisiaj na konferencji – widać nie chce słuchać tego, co się mówi – przedstawił pewne argumenty. Może teraz jest okazja, żeby uświadomić zakres patologii poprzedniej władzy i uświadomić, dlaczego były podejmowane pewne decyzje, dlaczego zostały podjęte takie, a nie inne decyzje.

Otóż, pan minister, o ile się orientuję, również kończył studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Jeżeli się mylę, proszę mnie poprawić. Ale chyba tak. Dobrze pan wie, że nie trzeba było dokonywać zmian statutów w kilkudziesięciu podległych spółkach, żeby powołać tam osoby bez egzaminów państwowych, dlatego że zgodnie z ustawą o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw Polska Grupa Zbrojeniowa, jako holding, nie podlega tym unormowaniom. Zmiany statutów miały wynikać tylko i wyłącznie z dalszego pogłębionego procesu konsolidacji i potrzeby wykreślenia ze statutów tych zapisów, które obowiązywały wcześniej, kiedy były to przedsiębiorstwa rozproszone. Rozumiem, że nie złożył pan w tej sprawie zawiadomienia do prokuratury, tylko pan apelował, bo dobrze pan wie, że w tej sprawie nie można było popełnić żadnego przestępstwa. Co więcej, potwierdzają to sądy rejestrowe, które dokonywały stosownych powołań i stosownych zmian statutów. To pierwsza kwestia.

Druga sprawa, związana z kwestią zdanych egzaminów. Powiem panu ministrowi w ten sposób, że wolę mieć specjalistę po Politechnice Warszawskiej – pan chyba też jest absolwentem Politechniki Warszawskiej – doświadczonego w biznesie prywatnym i państwowym, niż absolwenta – z całym szacunkiem i nic mu nie ujmując – szkoły muzycznej, który będzie miał zdany egzamin państwowy. Liczą się kwalifikacje i doświadczenie. To zresztą wynika z zasad dobrych praktyk określonych przez Giełdę Papierów Wartościowych w Warszawie. Tam nie ma obowiązku, żeby ktoś zdał egzamin państwowy na członka rady nadzorczej. W tych dobrych praktykach wskazuje się, że osobami, które będą zasiadać w organach spółek muszą być osoby o określonych kompetencjach i to o różnego rodzaju kompetencjach. W związku z tym prosiłbym, żeby pan minister nie wprowadzał w błąd mówiąc, że dokonano złamania prawa, naruszenia prawa, które jest kwalifikowane przez przepisy Kodeksu karnego.

Jeżeli chodzi o drugi zarzut, który też pojawiał się w „Gazecie Wyborczej" i – o ile pamiętam – na konferencji prasowej pana ministra, to dotyczył on członków zarządu grupy holdingowej „Waryński", o której zresztą będzie jeszcze mowa później, pana Łozińskiego i pana Bednarczyka. Państwo i część mediów postawiła zarzut, że ci panowie zasiadają w pięciu, czy sześciu zarządach spółek. Po pierwsze, jest to wynik pewnej holdingowej konstrukcji. Każde przedsięwzięcie deweloperskie jest organizowane w postaci odrębnej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. To była koncepcja – zresztą słuszna – realizowana przez wiele przedsiębiorstw, również prywatnych, także przez poprzedników za czasów Platformy Obywatelskiej. Różnica między obecnym panem Łozińskim i panem Bednarczykiem, a poprzednim zarządem spółki „Waryński" Grupa

Holdingowa polega na tym, że zarówno jedni, jak i drudzy zasiadali w kilku zarządach, ale dzisiaj członkowie zarządu pobierają wynagrodzenie tylko z jednego zarządu, natomiast poprzednicy pobierali wynagrodzenie z 4, czy 5 zarządów, w których zasiadali. To jest ta różnica. Warto, żeby pan minister Mroczek ją zauważył i być może odpowiedział na pytanie, dlaczego wtedy tego nie skorygował, dlaczego nie wymógł na swoich kolegach partyjnych, żeby nie pobierali wynagrodzeń zasiadając w kilku zarządach, czy kilku radach nadzorczych, co zresztą było nagminne, bo to nie jedyny przykład.

Mówił pan też o śpiewakach z chóru „Lira", którzy zasiadają w zarządach, czy w radach nadzorczych. Mam nadzieję, że przeprosi pan te osoby. To jest 5 nazwisk. Pozwolę sobie je wymienić, bo państwu, jako parlamentarzystom, to się należy. Są osoby, które w wolnym czasie grają w piłkę – np. ja bardzo często to robię. Są osoby, które czytają książki. Są osoby, które śpiewają w chórze. I są osoby, które wykonują coś zupełnie innego. Otóż osoby, które zostały wymienione i którym postawiono zarzuty, to członek zarządu Wojskowych Zakładów Lotniczych, pan Krzysztof Wawrzyk, który ukończył Wydział Mechaniczno-Lotniczy Politechniki Warszawskiej. Obecnie jest doktorantem Polskiej Akademii Nauk. Być może, zdaniem pana ministra, jest to tylko i wyłącznie chórzysta, który nie kwalifikuje się do tego, żeby pracować w spółkach podległych Polskiej Grupie Zbrojeniowej. Ja mam inną ocenę. Pozostawiam państwu parlamentarzystom ocenę tej osoby.

Prezes Łoziński, prezes „Waryńskiego", ukończył Politechnikę Warszawską – Wydział Transportu i Logistyki. Od 2013 r. – czyli za czasów Platformy Obywatelskiej – był dyrektorem Zakładu Linii Kolejowych w Warszawie. Podlegało mu ponad 1800 osób. Realizował inwestycje o wartości kilkudziesięciu milionów złotych. Przypominam, że było to za czasów Platformy Obywatelskiej. Czy jest to osoba niekompetentna, żeby zasiadać w zarządzie „Waryński" Holding, w którym pracuje kilkanaście osób? Nie wiem. Jestem przekonany, że jest to jak najbardziej kompetentna osoba. Pan Marcin Woźniczka. Rada nadzorcza Wojskowych Zakładów Lotniczych. Ukończył Wojskową Akademię Techniczną, żeby nie było tak, że państwo stawiacie nam zarzuty, że są to ludzie niezwiązani z wojskiem. Pracował w Wojskowym Centrum Geograficznym. Następnie skończył studia podyplomowe w Polsko-Japońskiej Szkole Technik Komputerowych, jednej z najlepszych w Polsce. Chyba jako uznany programista przyda się ze swoimi kompetencjami w tej instytucji.

Pan Stanisław Pięta. Rada nadzorcza PCO. Programista, który ukończył Wydział Elektroniki i Technik Informacyjnych Politechniki Warszawskiej. W swojej karierze zawodowej ma m.in. doświadczenia z Instytutu Lotnictwa w Warszawie, też nie za czasów Prawa i Sprawiedliwości. Ostatni, który był wymieniany, to pan Łukasz Zieliński. Ukończył studia informatyczne i ma wiele doświadczeń w firmach prywatnych i państwowych. To są ci chórzyści. Mam nadzieję, że ich pan przeprosi, bo ich kompetencje, kwalifikacje, wykształcenie i doświadczenie mówią o tym, czy mogą zasiadać w radach, czy nie, a nie to, co robią w wolnym czasie. Nie każdy w wolnym czasie musi być działaczem Platformy Obywatelskiej i spotykać się w kołach Platformy Obywatelskiej, żeby zasiadać w radach nadzorczych spółek podległych Polskiej Grupie Zbrojeniowej, o czym za chwilę powiem.

Jest kilka patologii, które wymusiły i wymuszają zmiany w Polskiej Grupie Zbrojeniowej. Na wstępie sytuacja związana z ostatnimi miesiącami, kiedy jeszcze – żeby było jasne – były zarządy podległych spółek powołane przez Platformę Obywatelską. Nie mieliśmy możliwości podejmowania decyzji w tym zakresie, natomiast obserwowaliśmy patologie, które miały miejsce. W ostatnich 9 miesiącach w spółkach Polskiej Grupy Zbrojeniowej, w których zarządy jeszcze nie były zmienione, zatrudniano kilkudziesięciu byłych żołnierzy Wojskowych Służb Informacyjnych, byłych żołnierzy Wojskowej Służby Wewnętrznej, czy byłych żołnierzy po kursach w Rosji. Przytoczę opis bez podawania nazwisk – bo jest jednak ochrona danych osobowych – kwalifikacji, jakie miały osoby zatrudnione w podległych spółkach.

Członek PZPR i ZSMP w latach 1980-1990. Cechuje go wysoka ideowość socjalistyczna, światopogląd marksistowski, bardzo duże zaangażowanie w organizacji młodzieżowej i partyjnej. Taka osoba będzie znakomicie funkcjonowała w przedsiębior-

stwach podległych Polskiej Grupie Zbrojeniowej. To są rzeczywiście specjaliści, którzy przez lata doprowadzali do upadku polskiego przemysłu zbrojeniowego. Ale, żeby nie było tak łagodnie. Parę miesięcy temu podnosili tu państwo rwetes, że generałowie się buntują, że zrzucili mundury, że „rzucili kwitami", bo nie chcą służyć pod ministrem obrony narodowej Antonim Macierewiczem, bo to zagraża bezpieczeństwu państwa polskiego. Wśród nich był pan generał Bronowicz, który w wyniku „rzucenia papierów" – łatwo to sobie policzyć, a my się orientujemy, jakie to są odprawy – otrzymał kilkaset tysięcy złotych, a dzisiaj otrzymuje emeryturę rzędu kilkunastu tysięcy złotych.

Jakoś to zagrożenie w postaci ministra obrony narodowej Antoniego Macierewicza nie przeszkadzało panu generałowi Bronowiczowi zatrudnić się w spółce, którą nadzoruje pan minister Antoni Macierewicz – w Zakładach Mechanicznych „Tarnów". To bardzo ciekawe. Wielki szacunek. Mam nadzieję, że zapyta pan generała Bronowicza, jakie to było zagrożenie, że „rzucał kwitami", a później jednak szukał zatrudnienia u pana ministra Macierewicza. Takie były patologie, które występowały w spółkach Skarbu Państwa podległych PGZ. Za chwilę przejdę do kolejnych. O tym, że panu Hypkiemu 15 spółek podległych PGZ wypłaciło ponad 2,6 mln zł, już była mowa. Przejdę do pozostałych patologii relacjonując, czy też przedstawiając informacje dotyczące kilku, bo nie chciałbym państwa zanudzać, a to zapewne trwałoby kilka godzin. Poza tym, ten materiał będzie dostępny, ale wymaga jeszcze pogłębionych analiz.

O kilku spółkach powiem, ale na wstępie – panie ministrze – za waszych czasów, w ostatnich latach udało się zidentyfikować w tym, znakomicie funkcjonującym w czasach Platformy Obywatelskiej przemyśle zbrojeniowym ,142 nieterminowo realizowane umowy, w wyniku których łączna kwota nałożonych kar wyniosła 90 mln zł, a upustów ponad 100 mln zł. To są bardzo łagodne szacunki. Tak wyglądał stan polskiego przemysłu zbrojeniowego. Były 142 nieterminowo zrealizowane umowy. Często były wielomiesięczne, albo wieloletnie opóźnienia.

Zmiany w Hucie Stalowa Wola. Drodzy państwo, po 7 miesiącach 2016 r., kiedy dokonywaliśmy zmian w zarządzie, wynik zamykał się kwotą ujemną 11 mln zł. Nie można było pozwalać, żeby ten wynik pogłębiał się w kolejnych miesiącach. Tylko za nieterminowe zrealizowanie programu „Regina" nałożono kary rzędu 40 mln zł.

W tym czasie – o tym już powiedział pan minister Macierewicz – nie szkodziło Hucie Stalowa Wola zatrudnienie generała rezerwy, pana Henryka Czerwińskiego za kwotę blisko 100 tys. zł. Warto pamiętać o tym, że nieco wcześniej Służba Kontrwywiadu Wojskowego cofnęła panu generałowi poświadczenie bezpieczeństwa. A zatem, w jaki sposób miał wykonywać swoje obowiązki w tak newralgicznym zakładzie? Nie szkodziło wydanie 50 tys. zł na lokowanie reklam w lokalnym portalu internetowym. Jeśli ktoś z państwa współpracuje z portalem internetowym, zwłaszcza lokalnym – a są tutaj również media – to może sobie odpowiedzieć, czy rzeczywiście lokalny portal internetowy może zamieścić reklamy za 50 tys. zł. Każdy wie, jakie są stawki.

Co więcej, mówiliśmy o nepotyzmie. Warto powiedzieć o sytuacji w Hucie Stalowa Wola, w spółce PIT-Radwar i kilku podległych spółkach, dlatego że tu mieliśmy do czynienia z koronkową robotą. Żeby nie było nepotyzmu, w Hucie Stalowa Wola zatrudniono syna prezesa PIT-Radwaru, któremu podlega Huta Stalowa Wola. A w PIT-Radwarze zatrudniono córkę wiceprezes zarządu Huty Stalowa Wola. Nie było nepotyzmu, ale wszystko zostało w rodzinie. To zresztą nie jedyne zatrudnione osoby, bo w ostatnim czasie przed odejściem zatrudniono na staż syna byłego prezesa Huty Stalowa Wola. Tak wyglądała sytuacja w tym przedsiębiorstwie.

Kolejny zakład, to „Mesko". Na pewno świetnie znany jest panom ministrom pan prezes Skowron, bo był członkiem komitetu honorowego Bronisława Komorowskiego w 2010 r. Była tu mowa o wypłaceniu panu prezesowi Kardaszowi kwoty blisko 200 tys. zł. Warto pamiętać – mam nadzieję, że media to odnotują i zastanowią się nad tym, kiedy poznają osoby zasiadające w różnych zarządach i radach nadzorczych – że pan prezes Kardasz zasiadał jednocześnie w 2 zarządach i w 2 radach nadzorczych, a do tego wykonywał zlecenia w jednej ze spółek podległych Polskiej Grupie Zbrojeniowej. Niestety, tak marnie je wykonywał, że w tym czasie firma „Mesko" zawarła umowę na 37 mln zł nie z zarządzaną przez pana prezesa Kardasza spółką PCO, która mogła wykonać

te usługi, tylko ze spółką, która nie należała do Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Do spółki, w której Polska Grupa Zbrojeniowa nie miała udziałów większościowych. Była to spółka w większości prywatna. Takich rozporządzeń dokonywano w „Mesku".

Żeby nie było wrażenia, że to była jedyna nieprawidłowość, to były jeszcze, wspomniane tutaj przez pana ministra, usługi konsultingowe za kwotę 5 mln zł. Warto podkreślić, że ta spółka ma kapitał zakładowy w wysokości 50 tys. zł. To spółka jednoosobowa. Takiej spółeczce zlecono usługi konsultingowe za kwotę 5 mln zł. Być może pan minister, albo koledzy pana ministra wyjaśnią, jak to się stało, że w „Mesku" tak hojnie obdarzano osoby, które służyły doradztwem i kto się ukrywa za spółką „Interarms", zlokalizowaną w jednej z miejscowości pod Radomiem? Kolejne przedsiębiorstwo, to słynna firma PIT-Radwar. W latach 2011-2016 były 22 niezrealizowane umowy. Naliczono kary umowne w wysokości 25 mln zł oraz upusty cenowe w wysokości 54 mln zł. Straty na działalności podstawowej w ciągu 7 miesięcy 2016 r. to 9 mln zł. Tak zarządzali fachowcy z czasów Platformy Obywatelskiej.

Zarządzali znakomicie, bo kadra zarządzająca i kontrolna w tym przedsiębiorstwie, to ponad 150 osób. To proszę mi wytłumaczyć, jak to jest. Są straty. Kontrakty są wykonywane nieterminowo, a kadra zarządzająca to 150 osób. Trudno jest znaleźć drugie takie przedsiębiorstwo w Polsce. Żeby nie było tych powiązań z politykami Platformy Obywatelskiej, oszczędzę już syna posłanki, o którym mówił pan minister Macierewicz. Ale to nie jedyna rodzina Platformy Obywatelskiej, bo dyrektorem oddziału we Wrocławiu był mąż posłanki Platformy Obywatelskiej, pan Adam Młyńczyk. Zatrudniono też w spółce syna byłego członka zarządu Polskiego Holdingu Obronnego, kiedy jeszcze ta spółka była z nim powiązana. W innej spółce powiązanej z PIT- Radwarem, w PCO, zdecydowano się podpisać umowę na blisko 60 tys. zł za przeprowadzenie badań psychometrycznych wśród pracowników. Swoją drogą, ta spółka w ogóle nie miała do tego uprawnień. Nie miała odpowiednich certyfikatów bezpieczeństwa, żeby przeprowadzać jakiekolwiek badania. Po co badania psychometryczne pracowników przeprowadzane przez nieuprawnioną spółkę, która potencjalnie może ujawnić informacje? Prosiłbym pana ministra Mroczka o udzielenie odpowiedzi.

Kolejna firma, to radomski „Łucznik". W latach 2008-2015 były tu 22 nieterminowo zrealizowane umowy. Wynik finansowy po 7 miesiącach 2016 r. kształtował się na poziomie ujemnym – minus 1,2 mln zł. Ile miało być do końca roku, żebyśmy zmienili zarząd? Ile mieliśmy czekać, żeby spółka zaczęła dobrze funkcjonować? Ale spółce z Radomia nie przeszkadzało to zawrzeć umowy – której nigdzie nie ma w formie pisemnej – i wypłacić 450 tys. zł na podstawie trudnego do zidentyfikowania, nieistniejącego dokumentu.

Kolejna spółka – „Maskpol". Tu mamy do czynienia z zakładem rzeczywiście rodzinnym, bo zatrudniono córkę prezesa w dziale kadr, syna prezesa w dziale zaopatrzenia i zięcia prezesa jako kierownika działu marketingu. To rzeczywiście przedsiębiorstwo rodzinne. Tylko szkoda, że ta spółka podlega Polskiej Grupie Zbrojeniowej, a nie jest przedsiębiorstwem prywatnym, w którym właściciel rzeczywiście ma prawo robić, co chce. Dodatkowo warto dodać, że ta firma wydawała towary mając świadomość, że faktury nie zostały opłacone i że mogą nie zostać opłacone, co narażało tę firmę na straty.

„Jelcz", to kolejny przykład. Tutaj muszę przeprosić prezesa „Jelcza". Moje ubolewanie. Podałem kiedyś, że zatrudniał w spółce wszystkie swoje dzieci. Przepraszam, pomyliłem się. Miał troje dzieci, a zatrudniał dwoje. Przepraszam jeszcze raz. Moje ubolewanie w tym zakresie. Ale, żeby nie było, że tylko tego się czepiamy powiem, że w latach 2011-2016 spółka „Jelcz" nieterminowo zrealizowała 9 umów. Kary nałożone to 8 mln zł. Jest groźba nałożenia kary na kolejnych 8 mln zł.

Kolejna spółka – „Energomontaż-Północ". Wynik finansowy w 2015 r., z czasu rządów Platformy Obywatelskiej, z czasów tych geniuszy finansjery i znakomitych fachowców, których państwo zatrudniali, to minus 14 mln zł. Warto przypomnieć o kontrakcie na dostawę 2 maszyn, zawartym z firmą prawa austriackiego, założoną na najniższym możliwym kapitale zakładowym 35 tys. euro. Ta firma miała dostarczyć 2 maszyny za kwotę 4,5 mln euro. Nigdy w czasie funkcjonowania tej spółki te maszyny nie zostały uruchomione. Spółka upadła. W masie upadłościowej pozostało 2,1 tys. euro, a „Energomontaż- Północ" musiał ponieść dodatkowe koszty rzędu ponad 2 mln zł, żeby te

maszyny uruchomić. Gratuluję wyboru. Gratuluje decyzji o wyborze takiego dostarczyciela maszyn. I pytanie, czy przypadkowo upadł, czy nieprzypadkowo? Czy może od początku miał upaść?

Kolejna spółka – „Gryfia". To akurat jedna z poważniejszych sytuacji. Wynik finansowy w 2015 r. to minus 17 mln zł. Ale to nie przeszkadzało zarządowi „Gryfii" wydać w latach 2011-2015 na usługi konsultingowe 7,5 mln zł. Tylko efektów tych usług konsultingowych nie ma, bo strata tylko i wyłącznie wzrasta. Co więcej, była taka sytuacja, że latem tego roku Polska Grupa Zbrojeniowa musiała udzielić tej spółce pilnej pożyczki, dlatego że nie było na pensje dla pracowników. Do tego doprowadziły zarządy powoływane za czasów Platformy Obywatelskiej. Nie mówię już, że ta spółka sprzedała, czy przekazała spółce BMO część należących do niej nieruchomości. W związku z tym nie może korzystać z doków, których jest właścicielem, dlatego że nie może wprowadzać do nich statków i wykonywać prac.

W ten sposób przeszedłem do spółek podległych Funduszowi „MARS". Tam sytuacja jest dramatyczna. Podam tylko wyniki finansowe. Chyba wszystkie, poza dwoma spółkami, w 2015 r. – za czasu rządów Platformy Obywatelskiej – generowały straty. I tak „Waryński Grupa Holdingowa – tam pan minister się tak oburzał – w 2015 r. wykazała stratę blisko 2 mln zł. Adextra – strata 412 mln zł. To może nieduża spółka, ale jest już w upadłości. FS Nieruchomości – strata ponad 3 mln zł. Unimor Development – strata 660 tys. zł. Fabryka Kotłów „Sefako" – strata 7 mln zł. BMO – strata 53 mln zł. To jest zresztą oddzielna kwestia, jak był podpisany kontrakt z BMO. PGZ System – strata blisko 2 mln zł. MARS Design & Solutions – strata blisko 1 mln zł.

Co musiał zrobić Fundusz MARS, skoro miał *de facto* same spółki generujące straty, zatrudniające specjalistów doświadczonych w przemyśle zbrojeniowym? Wszyscy mieli zdane egzaminy. Co zrobił Fundusz MARS? Otóż Fundusz MARS za czasu rządów Platformy Obywatelskiej, niemalże w ostatnim momencie – tzn. już po formalnej zmianie, ale zarządy jeszcze nie były zmienione – musiał wyemitować obligacje na kwotę 50 mln zł, żeby pokryć te straty, o których przed chwilą mówiłem. Problem tylko w tym – abstrahując od celowości takiego działania – że wyemitował obligacje w towarzystwie funduszy inwestycyjnych podległym znanemu biznesmenowi, panu Leszkowi Czarneckiemu. Oprocentowanie tych obligacji, to 8% w skali roku, podczas gdy kredyt udzielany w BGK jest oprocentowany na poziomie 3,5%. Tylko na tej operacji MARS stracił ponad 3 mln zł. Można było wziąć tańszy kredyt i sprawa byłaby rozwiązana. Co więcej, żeby wziąć ten kredyt, trzeba było zastawić, drodzy państwo, nowy budynek, który wybudowała Polska Grupa Zbrojeniowa między gmachem partii, a Sejmem. Ten nowy budynek został zbudowany za kwotę ponad 80 mln zł. Naprawdę trudno zrozumieć, jaka była racjonalność takiej inwestycji. Trzeba było go od razu zastawić, żeby wziąć kredyt. Taka była racjonalność decyzji podejmowanych przez naszych poprzedników.

Minister Antoni Macierewicz:

Ale naprawdę zdane były wszystkie egzaminy, absolutnie każde.

Sekretarz stanu w MON Bartosz Kownacki:

Przejdę do dalszej części. Panie ministrze, panie przewodniczący, panie ministrze, nie uważam – i słusznie – że młodość jest cechą naganną. Zresztą jest to taka cecha, która – niestety, przyznam to z bólem – szybko przemija. Nie jest tak, że za czasów Platformy Obywatelskiej w spółkach podległych Polskiej Grupie Zbrojeniowej nie zatrudniano dwudziestoparolatków. Wówczas też zatrudniano dwudziestoczterolatków, czy dwudziestopięciolatków w radach nadzorczych. Przykładem jest pan Michał Tomaka – asystent ministra Gawlika, rocznik 87, pan Jakub Goździkowski – rocznik 85, zatrudniony w biurze poselskim posła Biernata, pracował w biurze zarządu łódzkiej Platformy Obywatelskiej, pani Grażyna Nitka – rocznik 85. Ale nie było też tak, że do rad nadzorczych nie powoływano starszych osób. Były takie osoby i to nie w jednej radzie nadzorczej, ale w kilku. W dwóch, w trzech, w czterech, czy pięciu.

Warto to przypomnieć. Na pewno pan minister zna panią Katarzynę Dawidczyk, która była w radach nadzorczych Huty Stalowa Wola, Centralnego Biura Konstrukcyjnego Kotłów oraz Zakładów Mechanicznych „Bumar-Łabędy". Kolejna osoba, to pan Andrzej

Tyrała w Zakładzie Pracy Chronionej „Wodex" Sp. z o.o. i oraz „Jelcz" Sp. z o.o. Pani Edyta Jastrzębska w Wojskowych Zakładach Elektronicznych i w Bydgoskich Zakładach Elektronicznych „Belma". Niektóre nazwiska, jak rozumiem, posłom Platformy Obywatelskiej dużo mówią. Oszczędzam wskazywania powiązań niektórych z tych osób, które udało nam się stwierdzić. Leonard Szymański – Wojskowe Zakłady Lotnicze nr 2 oraz Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Przemysłu Oponiarskiego „Stomil". Bogusław Urbański zasiadający w radach nadzorczych Wojskowych Zakładów Lotniczych oraz w Zakładach Metalowych „Dezamet". Krzysztof Jankowski – Wojskowe Zakłady Lotnicze oraz Wytwórnia Sprzętu Konstrukcyjnego PZL Kalisz. Paweł Łubiński – Wojskowe Zakłady Lotnicze nr 1 i spółka „Nitrochem". O panu Ryszardzie Kardaszu już mówiono, więc oszczędzę państwu ponownego słuchania. Pan Beata Zawadzka – Wojskowe Centralne Biuro Konstrukcyjno-Technologiczne. Zasiadała również w radzie nadzorczej firmy „Maskpol".

Pan Jarosław Cieślik zasiadał równocześnie w firmie „Gamrat" i w firmie „Mesko". Pani Wiesława Rudzka. Tę panią muszę wspomnieć, bo to zastępca dyrektora Biura Obywatelstw i Prawa Łaski u prezydenta Bronisława Komorowskiego, której nie wystarczyła jedna rada nadzorcza. Musiał być „Cenrex" i „Gamrat", żeby mogła dorobić. Pan Waldemar Skowron, już znany i wspominany, członek komitetu honorowego prezydenta Bronisława Komorowskiego, prezes zarządu „Mesko", który równolegle – bo przecież nie mógł być tylko i wyłącznie prezesem – był w radach nadzorczych „Cenzinu" i „Belmy". Pani Ewa Rzodkiewicz była w Towarzystwie Funduszy Inwestycyjnych, w „Cenzinie" i Centrum Giełdowym SA. Pan Jerzy Łopatyński był w „Synergii" i w FS Nieruchomości. Pan Bartosz Nowicki w „Waryński" Development i w „Energomontaż-Północ". Pan Jacek Kopczyński, również w „Waryńskim" i w firmie „Unimor". Pan Leszek Trytek był w „Waryńskim" i w Stoczni „Nauta".

Michał Kowalewski był w „Gryfii" i w „Energopie". W tej „Gryfii", która właśnie chyliła się ku upadkowi, gdyby nie rządy Prawa i Sprawiedliwości. Pewnie miał zdane egzaminy i musiał zasiadać w 2 radach nadzorczych. Tylko jest problem. Można go dzisiaj zapytać, dlaczego „Gryfia" była w takiej sytuacji? Co z tego, że miał egzaminy, jeśli nie reagował na dramatyczną sytuację tej spółki? Pan Pruszyński, również w „Gryfii" i równolegle w „Energopie". Dziwna zbieżność, że razem chodzili po spółkach i razem te spółki marnie dzisiaj wyglądają. Pan Szymon Ruta w „Naucie" i w „Energomontażu- Północ". Pani Ewa Pawłowska-Świst w firmach „Nautex" i „Nauta". Pan Andrzej Rudziński w firmach „HYDRO" i „Żuraw". Pan Stanisław Bołdak w firmach „Crist", „Bemo" i „Sefako". Pan Słupski w firmach „Crist", „Energomontaż-Północ" i w Centrum Bankowo-Finansowym „Nowy Świat". Pani Anna Nestorowicz w firmach „Sefako" i PGZ System. Pan Maciej Drabek w firmach „Sefako" i PGZ System. Pan Sławomir Stanowski – Centralne Biuro Konstrukcji Kotłów oraz Sędziszowskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej. Pani Joanna Stachera – „Mars" Finance i PGZ System. Pan Wojciech Sak – „Energomontaż-Północ Gdynia", „Mars" Design & Solutions.

Specjalnie czytam tu te nazwiska, żeby dziennikarze – szczególnie „Gazety Wyborczej" – mogli je zanotować i jutro opublikować w swoim wydaniu, żeby pokazać jak wyglądała sytuacja za czasów Platformy Obywatelskiej. Poproszono mnie też – nie wiem, czy pan minister pozwoli – żebym kończąc moje wystąpienie przedstawił także sytuację w innych spółkach – jeżeli byłoby można, panie przewodniczący – podległych Ministerstwu Obrony Narodowej za czasów Platformy Obywatelskiej, ponieważ atak dotyczy wszystkich spółek podległych panu ministrowi, żebym powiedział o tym, kto był w nich zatrudniany. A zatem pozwolę sobie przejść do spółek podległych Agencji Mienia Wojskowego.

W firmie DOM Invest Sp. z o.o. pan Przemysław Kamiński, członek zarządu powiatu Bielsko-Biała, a obecnie zastępca prezydenta miasta Bielsko-Biała był prezesem zarządu, a później członkiem rady nadzorczej spółki. Pan Krzysztof Jazowy, wiceprzewodniczący zarządu powiatu Bielsko-Biała, przewodniczący klubu radnych PO w radzie miasta Bielsko Biała, członek rady nadzorczej delegowany do zarządu, a później prezes zarządu spółki. W spółce „Finezja" pan Karol Bielec, radny miasta Nowy Dwór Mazowiecki z Platformy Obywatelskiej, kandydat PO w wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej

z okręgu Warszawa, pracował jako kierownik marketingu. Pani Barbara Bratkowska, asystentka pana Bogdana Klicha, członek gabinetu politycznego ministra obrony narodowej Bogdana Klicha, główny specjalista w spółce. Członek Platformy Obywatelskiej pan Bielański Roman, kierownik działu zamówień publicznych.

Kolejna spółka – Domy Wczasowe WAM. Warto na to spojrzeć, w jak opłakanym stanie są te domy wczasowe. Widać, że działacze Platformy Obywatelskiej doświadczeni w przemyśle obronnym, doświadczeni w zbrojeniówce, nie potrafili tego jakoś opanować. Pani Iwona Żak, radna powiatu nowodworskiego z list Platformy Obywatelskiej, dyrektor biura posła PO Jadwigi Zakrzewskiej, była kierownikiem działu w oddziale spółki w Ryni, starszym specjalistą w oddziale spółki w Ryni. Pani Magdalena Kuropiewska, kandydatka PO w wyborach do Sejmu z okręgu Warszawa II, pracowała w Wojskowej Agencji Mieszkaniowej, a później była głównym specjalistą w Domach Wczasowych WAM.

W Grupie Hoteli WAM – to też ciekawe – szef biura europosła Bogdana Klicha, pan Marcin Durian był prezesem zarządu, a później doradcą zarządu. Pan Jarosław Hodura, asystent Bogdana Klicha w Parlamencie Europejskim, doradca Bogdana Klicha w Ministerstwie Obrony Narodowej, był pełnomocnikiem zarządu do spraw strategii rozwoju sieci, członkiem zarządu spółki. Pani Małgorzata Gąsiorowska, członek gabinetu politycznego ministra Bogdana Klicha, kierownik zespołu usług turystycznych. Rzeczywiście, pan Bogdan Klich miał duże wpływy w Ministerstwie Obrony Narodowej nawet, kiedy już nie był ministrem. Pan Robert Uicz, członek zarządu powiatu krakowskiego z Platformy Obywatelskiej, dyrektor hotelu. Pani Monika Warchoł, żona Romana Warchoła, działacza małopolskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego. W ramach sojuszu trzeba było podzielić się stanowiskami, również tutaj. Pan Artur Wolny, członek zarządu powiatu krakowskiego z PO. Widać, że Kraków rządzi. Pan Marek Babuśka, ojciec Bartłomieja Babuśki, członka zarządu tarnowskiej Platformy Obywatelskiej, dyrektor hotelu „Huzar" w Lublinie. Pani Sandra Bratkowska, córka Barbary Bratkowskiej, członka gabinetu politycznego ministra obrony narodowej Bogdana Klicha.

Przejdźmy do następnej spółki, do WTBS „Kwatera". Babuśka Bartłomiej, tarnowski radny, członek zarządu tarnowskiej Platformy Obywatelskiej, był członkiem rady nadzorczej. Babuśka Marek – jak widać, wszystko w rodzinie – ojciec Bartłomieja Babuśki, członek zarządu spółki. Naprawdę rodzinne przedsiębiorstwa. Pan Tomasz Bąkowski, brat Jacka Bąkowskiego, prezesa Agencji Rezerw Materiałowych za rządów koalicji PO-PSL. Pani Anna Kamińska, żona – przepraszam – obecnie już nie członka Platformy Obywatelskiej, usuniętego przez Grzegorza Schetynę Michała Kamińskiego. Pan Jakub Bancerz, syn działaczki PO z Białej Podlaskiej.

Warto też wspomnieć o Międzynarodowych Portach Lotniczych, w których Agencja Mienia Wojskowego też ma swoje udziały. Radny dzielnicy Warszawa Śródmieście, pan Aleksander Ferenc był szefem biura zarządu. Jeszcze kilka nazwisk, tak dla smaczku, bo nie chce państwa tutaj zanudzać i wymieniać wszystkich. To osoby zatrudnione w Agencji Mienia Wojskowego. Grzegorz Stawowy – radny Platformy Obywatelskiej w Krakowie, Grzegorz Lipiec – mąż posłanki PO Katarzyny Matusik-Lipiec, Katarzyna Góralczyk – radna PO w Krakowie, Zbigniew Sieja – powiatowa radny PO we Wrocławiu, Janusz Leman – wiceprzewodniczący PO w Gdańsku, Maciej Nawrocki – radny PO w Poznaniu, Krystian Ciećka – członek PO, kierownik działu organizacyjnego w Agencji Mienia Wojskowego, Iwona Wydrykiewicz – pracownica biura poselskiego – nie ministra obrony narodowej, ale posłanki PO Jadwigi Zakrzewskiej.

To tyle, panie i panowie posłowie, w kwestii podsumowania tego, co zastał minister obrony narodowej Antoni Macierewicz przychodząc do resortu, głównie w Polskiej Grupie Zbrojeniowej, ale także w innych podległych mu spółkach. Tak ta sytuacja wyglądała. Mam nadzieję, że media niezależne i obiektywne, tak jak zamieszczały do tej pory listy dotyczące obecnej sytuacji, zamieszą to, co dzisiaj podałem. Mam nadzieję, że także z kwalifikacjami.

To tyle z mojej strony, drodzy państwo. Pozwolę sobie teraz oddać głos panu ministrowi.

Minister Antoni Macierewicz:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, niestety, będę już musiał opuścić posiedzenie, pozostawiając panu ministrowi Kownackiemu wszelkie plenipotencje do dalszego reprezentowania ministerstwa. To krótkie wyliczenie, które – zapewniam państwa – stanowi mniej niż 1/10 rzeczywistego stanu rzeczy, ma służyć tylko za przykład patologii, które doprowadziły polski przemysł zbrojeniowy do katastrofy. Chcę równocześnie powiedzieć, czy podkreślić, że jest to tylko część problemu, bo nie mniej ważną częścią problemu była patologia na poziomie rządu. Tak, która doprowadziła np. do kilkunastomiliardowych kontraktów, mających wzmocnić przemysł tej międzynarodowej grupy zbrojeniowej, której chciano przekazać polski przemysł, kosztem polskich robotników, kosztem zakładów zbrojeniowych pracujących w Polsce, zatrudniających polskich inżynierów i polskich pracowników, do których powinny płynąć polskie pieniądze po to, żeby polska armia była uzbrojona w sprzęt produkowany w Polsce.

To jest patologia nie mniej groźna niż to, co tutaj przedstawiamy. Przedstawiamy zakres rzeczywistego nepotyzmu i rzeczywistej korupcji, szczególnie groźniej wtedy, gdy – tak, jak w sprawie grupy Interarms – mamy do czynienia z 5 mln zł na konsulting dla jednoosobowej spółki, czy – jak w przypadku pana Hypkiego – z blisko 3 mln zł, w istocie żywiąc w ten sposób antynarodową i antypolską propagandę, bo to była istota rzeczy. Te dwa nurty patologii, które państwo realizowali, wzajemnie się wspierały i zgadzały się ze sobą. My tę sytuację naprawiamy. My tę sytuację zmieniamy, sprawiamy, że ten przemysł zaczął pracować dla Polski i zaczął pracować skutecznie. Raz jeszcze chcę powtórzyć, że dzięki zmianom w tym przemyśle po raz pierwszy od wielu, wielu lat, wszystkie pieniądze przeznaczone przez podatników na zamówienia, na uzbrojenie polskiej armii, zostaną skutecznie wydane, a polska armia dostanie polską broń.

Dziękuję bardzo. Przekazuję panu ministrowi dalsze reprezentowanie ministerstwa na posiedzeniu Komisji. Proszę wybaczyć, panie przewodniczący, będę musiał posiedzenie opuścić. Oczywiście, jeżeli będą do mnie personalnie jakieś pytania, odpowiem na piśmie w terminie, który będzie – że tak powiem – na tyle bliski, że być może jeszcze na tym posiedzeniu Sejmu będziemy mogli to dalej przedyskutować, jeżeli np. będzie interesowało państwa dalsze uzupełnienie na sali sejmowej tych materiałów pokazujących, jak gospodarowali państwo w Polskiej Grupie Zbrojeniowej. Do takiej nadzwyczajnej sesji sejmowej, gdyby było trzeba, zawsze jesteśmy gotowi. Zawsze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. To bardzo dobre podsumowanie. Dziękuję bardzo, panie ministrze. Proszę bardzo. Pan prezes, czy pan minister?

Sekretarz stanu w MON Bartosz Kownacki:

Może jeszcze tylko tytułem podsumowania powiem, że ponieważ audyt w wielu przypadkach dotyczy sytuacji naprawdę niepokojących, sytuacji, które nie są tylko patologiczne, ale także kryminalne – oczywiście – ten materiał, po uzupełnieniu kolejnymi dokumentami, zostanie przekazany odpowiednim służbom, m.in. Służbie Kontrwywiadu Wojskowego, która ma dzisiaj we właściwości kwestie związane z polskim przemysłem obronnym. Oczywiście, niezależnie od tej kontroli, którą równolegle robi CBA – mamy nadzieję, że również się tym wszystkim zajmie – te oceny zostaną przekazane i w tym zakresie zostaną przeprowadzone stosowne postępowania.

Zupełnie już kończąc nie chciałbym pozostawić pana ministra Mroczka w niedosycie, ponieważ nie jest tak, że Prawo i Sprawiedliwość zatrudnia obecnie tylko i wyłącznie kompetentne osoby, które wcześniej wymieniliśmy. Zatrudnia też tak niekompetentne osoby, które kończą Politechnikę Warszawską, czy uznane uczelnie międzynarodowe. Są też osoby z tytułami naukowymi. Wskażę tylko kilka osób, żeby nie było zanudzania. Przedstawię kilku członków rad nadzorczych spółek podległych Polskiej Grupie Zbrojeniowej. Pan profesor nadzwyczajny doktor habilitowany Adam Taracha w radzie nadzorczej Huty Stalowa Wola. W Wojskowych Zakładach Elektronicznych pan doktor, adwokat Karol Pachnik. W WZM doktor zarządzania, pan Michał Chmielecki. Mówię tylko o osobach z tytułem profesora i doktora, bo naprawdę nie chcę tutaj wszystkich państwa zanudzać. W WZL nr 2 doktor socjologii. W NANO CARBON doktor Renata

Zacharczuk i doktor nauk wojskowych Dariusz Ćwik. Przecież to nie ma nic wspólnego z obronnością. W „Stomil-Poznań" doktor nauk prawnych.

Jest także przynajmniej jedna zidentyfikowana osoba bez wyższego wykształcenia. Takich osób również będziemy bronili. Ta osoba bez wyższego wykształcenia, która jest w radach nadzorczych spółek, to pracownik delegowany przez pracowników. Bardzo dobrze, że jest w radzie nadzorczej, bo ma ogromne doświadczenie i może dzielić się swoją wiedzą z zarządem spółki i z pozostałymi członkami rady nadzorczej. Teraz oddam głos prezesom Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Jeżeli chcieliby uzupełnić materiały dotyczące audytu, to bardzo proszę. Chcielibyśmy, żeby później – może w szerszym zakresie niż ja – przedstawili panowie to, co będzie dalej, dlatego że jest to punkt wyjścia dzisiejszego posiedzenia Komisji. Pokazaliśmy pewne podsumowanie. Zebraliśmy się wszyscy po to, żeby nie tylko płakać nad już rozlanym mlekiem, ale żeby zastanowić się, czy Polska Grupa Zbrojeniowa może funkcjonować i jak może dalej funkcjonować. To, że może, powiedział już pan minister Macierewicz, wskazując bardzo dobre wyniki finansowe ze sprzedaży zagranicznej w tym roku. To pokazuje, że przed Polską Grupą Zbrojeniową są perspektywy.

Zamiast wydawać miliony na konsulting, trzeba zastanowić się, jak ograniczać koszty i jak zwiększać produkcję. Wtedy rzeczywiście ten holding może być jednym z najpoważniejszych holdingów w Europie, czego panom prezesom i nam wszystkim życzę. Bardzo proszę.

Prezes zarządu Polskiej Grupy Zbrojeniowej SA Arkadiusz Siwko:

Panie przewodniczący, Polska Grupa Zbrojeniowa jest w procesie konsolidacji przemysłu zbrojeniowego. Powstała w 2013 r. To był bardzo dobry pomysł. Jak państwo dobrze wiecie, do tego momentu zakłady przemysłowe zajmujące się produkcją obronną konkurowały ze sobą. To było bardzo niedobre. To było bardzo szkodliwe dla życia gospodarczego i skutkowało niskimi marżami. Często wykonywano pracę poniżej kosztów. Wdrożony w 2013 r. proces konsolidacji przemysłu zbrojeniowego w postaci Polskiej Grupy Zbrojeniowej musi być kontynuowany. To jest rzeczywiście niezbędne dla tego przemysłu i może być elementem zamachowym dla całej gospodarki. Jest tak, że efekty tej konsolidacji są już obecne. Udało się wynegocjować bardzo dobry kontrakt na remont „Leopardów", o czym państwo dobrze wiecie. To była zresztą wspólna praca wielu zespołów. Zespołów funkcjonujących pod reżimem Platformy Obywatelskiej, jak i już po wyborach. To był bardzo ważny element. Udało się to uzyskać poprzez dobrą pracę w samej końcówce. Ten kontrakt został jeszcze w ostatniej dekadzie przed jego podpisaniem poprawiony w tym sensie, że strona niemiecka zobowiązała się do gwarancji, które wcześniej nie były objęte tym kontraktem.

Ten kontrakt był możliwy do osiągnięcia dzięki istnieniu Polskiej Grupy Zbrojeniowej, poprzez prowadzenie przez PGZ negocjacji dotyczących 2 zakładów zbrojeniowych, które od wieków ze sobą konkurowały, czyli Wojskowych Zakładów Motoryzacyjnych w Poznaniu i „Bumaru-Łabędy" w Gliwicach. Udało się uzyskać stosowne zakresy prac do obydwóch zakładów. Dzisiaj można powiedzieć, że ten kontrakt jest dla przemysłu pancernego w Polsce bardzo dobrym rozwiązaniem.

Prowadzimy także bieżącą konsolidację przemysłu stoczniowego. Jak państwo wiedzą, w towarzystwie inwestycyjnym „Mars" znajduje się większość polskich stoczni. One także wymagają natychmiastowej poprawy. Pan minister Macierewicz i pan minister Kownacki mówili o złej sytuacji ekonomicznej, którą zastaliśmy. Ona rzeczywiście była dramatyczna. Gdyby nie decyzje podjęte przez nasz zarząd Polskiej Grupy Zbrojeniowej, Stocznia „Gryfia" musiałaby zostać postawiona w stan upadłości. Nie muszę dodawać, co to znaczy dla społeczności lokalnej, ale ważne jest to, że byłaby to ogromna strata dla całego przemysłu.

Udzieliliśmy pożyczki Stoczni „Gryfia" pod przedstawiony przez nią program naprawczy, który jest dzisiaj wdrażany. Wiemy już, że Stocznia będzie pozyskiwała nowe kontrakty, zresztą zarówno cywilne, jak i wojskowe. Jej los jest dzisiaj stabilny i bezpieczny. Gdyby były jakiekolwiek problemy, to będą one sanowane przez Polską Grupę Zbrojeniową, bo po to została dokonana konsolidacja. Wiedzą państwo także,

że na samym początku naszego funkcjonowania postawiliśmy zadanie implementacji produkcji cywilnej i tej części cywilnej, która jest bardzo komplementarna do produkcji wojskowej, w ramach Polskiej Grupy Zbrojeniowej. W tym kontekście trzeba widzieć proces zakupu „Autosanu". Ta firma została podniesiona ze statusu firmy znajdującej się w upadłości do statusu firmy, która nie tylko zachowała produkcję i utrzymała załogę, ale także wygrywa dzisiaj postępowania konkursowe na produkcję autobusów i wchodzi w system dostaw nie tylko dla polskiej armii, ale w ogóle dla systemu wojskowego, jako takiego. To daje im poczucie stabilizacji. Tego rodzaju pozyskiwanie komplementarnej działalności będzie przez nas kontynuowane.

W tej chwili, w ramach takiej komplementarnej działalności prowadzimy bardzo intensywne rozmowy z firmą Rolls Royce, co do uruchomienia produkcji i remontów silników w Polsce, a dokładnie rzecz biorąc w Poznaniu, co mogłoby doprowadzić do efektu synergii przemysłowej, w związku z kompetencjami, które znajdują się w Wojskowych Zakładach Motoryzacyjnych, w „Cegielskim" i w „Stomilu-Poznań". To są dokładnie te działania, które są wyznaczone dla Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Chciałem podkreślić, że w przypadku Poznania jest to o tyle ważne, że powstrzymaliśmy upadłość „Stomilu -Poznań". To był zakład przeznaczony do likwidacji, kiedy rozpoczynaliśmy naszą pracę. Dzisiaj podpisuje kontrakty z międzynarodowymi gigantami takimi, jak Goodyear.

Można powiedzieć, że jest to dokładnie taka sytuacja, w której została zachowana tkanka społeczna, zostały zachowane linie produkcyjne. Planujemy uruchomienie produkcji opon radialnych. To jest bardzo ważny element. Jako przemysł obronny prowadzimy bezpośrednie rozmowy z Ministerstwem Rozwoju i z Ministerstwem Skarbu Państwa, dotyczące prowadzenia współpracy przemysłowej w tym zakresie. Dotyczy to właśnie Poznania. Naszym podstawowym działaniem, naturalnym i oczywistym, wynikającym z istoty Polskiej Grupy Zbrojeniowej, jest zapewnienie dostaw polskiej armii odpowiednio klasyfikowanego sprzętu. Dzisiaj pragnę powiedzieć, że Polska Grupa Zbrojeniowa uczestniczy we wszystkich programach, które są prowadzone, które są planowane i przygotowywane w ramach programu modernizacji wojskowej przez Ministerstwo Obrony Narodowej. To jest bardzo ważny element, dlatego że naszym obowiązkiem jest zapewnienie funkcjonowania przemysłu obronnego w Polsce zgodnie ze standardami światowymi.

Dzisiaj nie ma państwa funkcjonującego na arenie międzynarodowej, które ma ambicje osiągnięcia znaczenia na arenie międzynarodowej, którego podstawą nie jest własny przemysł obronny. To jest absolutny standard. Dzisiaj, kiedy powstrzymaliśmy degradację zakładów przemysłowych, są one gotowe do tej produkcji. Jak powiedziałem, uczestniczymy we wszystkich programach. Są one prowadzone na bieżąco, po kolei. Jak państwo wiecie, osiągnęliśmy porozumienie z partnerem amerykańskim jako polski przemysł, a dokładnie z firmą „Raytheon" w dziedzinie programu „Wisła". To jest bardzo ważny element niezależnie od tego – bo nie do Polskiej Grupy Zbrojeniowej należy decyzja w tej sprawie – czy państwo polskie zdecyduje się na zakup systemu tarczy antyrakietowej „Patriot", czy nie. Naszym obowiązkiem było przygotowanie polskiego przemysłu do uczestniczenia w tym programie i to osiągnęliśmy.

Osiągnęliśmy porozumienie ze stroną amerykańską, które gwarantuje 50% udział finansowy Polskiej Grupy Zbrojeniowej w tym projekcie. To jest wydarzenie bez precedensu. Nigdy w Polsce takiego kontraktu nie było. Dla przykładu, w jednym z elementów, które będą wykonywane w tym programie, jeżeli zostanie zamówiony, będzie uczestniczyła firma „Autosan". Na tym polega ta komplementarność podjętej akwizycji. Firma będzie wykonywała kontenery do rakiet i to nie tylko na użytek polskiego zamówienia, gdyż wejdzie do globalnej sieci dostaw koncernu „Raytheon". To jest niewyobrażalna, absolutnie rewolucyjna skala zmian, które zostały dokonane przez ostatnie pół roku.

Kiedy ogłaszaliśmy to porozumienie, zadaliśmy stronie amerykańskiej pytanie, dlaczego teraz widzi ona taki udział polskiego przemysłu, czyli traktuje partnersko te relacje? Dlaczego wcześniej takiego stanowiska nie było? Bo nie było. Strona amerykańska odpowiedziała bardzo szczerze, że istotnie tak było, bo nie było takich oczekiwań strony polskiej. Dzisiaj takie oczekiwania są. W związku z tym, niezależnie od tego, jaki system zostanie przez państwo polskie zamówiony, oczekujemy od każdego partnera stosow-

nego udziału polskiego przemysłu zbrojeniowego. To jest szanowane. Zrobiliśmy dzisiaj benchmark. Na programie tarczy antyrakietowej „Wisła" Polskiej Grupie Zbrojeniowej udało się osiągnąć pozycję, która będzie wymagana od wszystkich innych partnerów międzynarodowych, niezależnie od programu, który będzie prowadzony. Spotyka się to ze zrozumieniem.

Proszę państwa, wiadomo było, że także w związku z problemami terminowości pewnych dostaw trzeba było dokonać pewnych korekt personalnych w naszych zakładach. To jest absolutnie oczywiste. Pan minister Macierewicz o tyle się pomylił, mówiąc że daliśmy kwartał tym zakładom, bo daliśmy im pół roku. Proszę państwa, to jest aż nadto, żeby każdy z zakładów i każda z rad nadzorczych, mogły w sposób rzetelny pokazać, jak radzą sobie z problemami. Okazało się, że są takie, które sobie radzą i są takie, które sobie nie radzą. Jest rzeczą absolutnie oczywistą, bo to jest miara rzetelności prowadzenia polityki korporacyjnej, że jedynym kryterium pracy, czy funkcjonowania, jest realna praca i rzetelność. Dlatego nie został zmieniony przewodniczący rady nadzorczej Polskiej Grupy Zbrojeniowej, pan profesor Siemiątkowski, wbrew skrótowi myślowemu, który prowadzi do tego, że nastąpiły tu jakieś gigantyczne zmiany nieuzasadnione merytorycznie.

Oczywiście, nie do mnie należy ustalanie składu rady nadzorczej Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Ale podkreślam fakt, że nikt nie patrzył na metrykę powołania. To mogę powiedzieć. To był znakomity wybór. Pan profesor Siemiątkowski był po prostu znakomitym wyborem. I jest. Zakładanie, że profesor Siemiątkowski, doktor nauk ekonomicznych, doktor nauk prawnych, wykładowca Szkoły Głównej Handlowej i lider szkoły spółek Szkoły Głównej Handlowej nie potrafi prowadzić prac rady nadzorczej Polskiej Grupy Zbrojeniowej i dopuściłby w tej materii do jakiegokolwiek zaniżania standardów, jest po prostu pozbawione wszelkich podstaw. Był i pozostaje przewodniczącym rady nadzorczej tej instytucji.

Zakłady, które naprawdę funkcjonowały i funkcjonują. W Wojskowych Zakładach Motoryzacyjnych pozostała pani Wawrzynkiewicz. Bardzo cenimy tego pracownika. „Bumar-Łabędy", pan Janik. Wszyscy bohaterowie podpisanego kontraktu na remont „Leopardów" utrzymali swoje stanowiska. To są standardy, t są standardy konkurencyjne. Tak powinno być, ale w Hucie Stalowa Wola mieliśmy do czynienia z zapaścią związaną z nałożeniem kar przez Inspektorat Uzbrojenia, w związku z nieterminowym wykonywaniem zadań. Przecież zaufaliśmy tym ludziom. Okazało się, że nie ubezpieczono kontraktów od różnic kursowych. Kontrakty na podzespoły mają charakter kontraktów walutowych. W związku z tym spółka poniosła bardzo istotne straty. Pytano zarząd, jaki ma program naprawczy. „Stomil-Poznań" miał program naprawczy i tam prezes, którego zastaliśmy, dalej funkcjonuje. Huta Stalowa Wola oświadczyła nam, że nie ma żadnego programu naprawczego i zarząd został zmieniony.

Wtedy nagle okazało się, dlaczego musiał być zmieniony. Proszę państwa, pewne rzeczy muszą być zrobione. Każdy nadzór korporacyjny musi zgodzić się z takim stanowiskiem. Jeżeli w jednej z naszych spółek – było to przedstawione, ale warto to powiedzieć – córka prezesa pracuje jako kadrowa, syn prezesa pracuje jako specjalista od marketingu, a zięć prowadzi działalność handlową, to – proszę państwa – ja nie mogę utrzymywać takich standardów korporacyjnych. Jest to zmieniane, albo będzie zmienione. Oczywiście, nierzetelna część opinii publicznej lub mediów powie, że to decyzje polityczne. Proszę państwa, to nie ma nic wspólnego z decyzjami politycznymi. Przykłady, o których mówię, pozostawienia prezesów i członków zarządów, a także przewodniczącego rady nadzorczej Polskiej Grupy Zbrojeniowej pokazują wyraźnie, iż nie można w sposób prosty i nierzetelny powiedzieć, że decyzje są pozbawione wszelkiej refleksji.

Kolejną rzeczą, którą trzeba podkreślić, jest to, że Polska Grupa Zbrojeniowa w ramach procesu konsolidacji miała pewne obowiązki wynikające z dostosowania istniejących dokumentów korporacyjnych do istniejącego prawa. Pomiędzy 2013 a 2016 r. w tej sprawie zmieniło się bardzo wiele. W 2013 r., kiedy została powoływana Polska Grupa Zbrojeniowa, miała ona zupełnie inny skład własnościowy niż był w 2015 r. W tym roku skład własnościowy został zmieniony. Skarb Państwa, w rozumieniu przepisów związanych z oceną spółek, które mają większościowy udział kapitału Skarbu Państwa,

przestał nim być. Dzisiaj, a właściwie już w 2015 r. Skarb Państwa nie posiadał większościowego udziału, co było wynikiem wprowadzenia do tego akcjonariatu innych podmiotów. W 2015 r. z listy spółek, które posiadają większościowy udział Skarbu Państwa, Polska Grupa Zbrojeniowa została wykreślona.

W związku z tym obowiązkiem korporacyjnym – podkreślam, że obowiązkiem, a nie łaską – Polskiej Grupy Zbrojeniowej było dostosowanie wszystkich regulacji wewnętrznych do tej zmiany. To po prostu zostało zrobione. Proszę państwa, to – oczywiście – pada w sposób zawoalowany, ale pada. Jest rzeczą absolutnie nierzetelną zakładanie, że zarząd Polskiej Grupy Zbrojeniowej nie oczekuje standardów, co do zarządów i rad nadzorczych podległych spółek, w tym standardów korporacyjnych, do których należy standard posiadania wyższego wykształcenia i doświadczenia zawodowego. Taki jest standard i do tego dążymy. Proszę państwa, jeszcze raz przypomnę, że w skład Polskiej Grupy Zbrojeniowej, włącznie ze spółkami córkami, spółkami wnuczkami i spółkami prawnuczkami – bo to jest bardzo rozbudowany system kaskadowy – wchodzi ok. 120 podmiotów.

Prowadzenie polityki nadzoru właścicielskiego nad tymi podmiotami jest – oczywiście – niezbędne i konieczne, ale musi trwać. Nie jesteśmy w stanie w pół roku naprawić polityki kadrowej w przemyśle zbrojeniowym, która nie była prowadzona od 40 lat. To jest bardzo istotne. W związku z tym pewne zastane sytuacje wymagają czasu. Ale standardem – podkreślam to z całą mocą – jest oczekiwanie, że członkowie rad nadzorczych i zarządów spółek Polskiej Grupy Zbrojeniowej będą mieli wyższe wykształcenie. W tej chwili będziemy robili taki przegląd, bo to jest naturalne. Zaufaliśmy – co jest całkowicie naturalne w polityce korporacyjnej – części osób. Część się sprawdziła, a część się nie sprawdziła. Podobnie, jak w przypadku zarządów spółek, o których mówiliśmy, część będzie kontynuowała swoją pracę, a część nie będzie jej kontynuowała. Na tym polega nadzór korporacyjny. Jeszcze raz podkreślam, że oczekujemy wyższego wykształcenia i doświadczenia korporacyjnego. Takie są standardy. Wydaje mi się, że w tej materii powiedziałem wszystko, co można było powiedzieć.

Chciałem też uświadomić państwu pewną nierzetelność. To jest ważne, bo dotyka to, w moim najgłębszym przekonaniu, dobrego imienia medium, które to publikuje z pełną świadomością nierzetelności materiału. Ale dotyka to też nas, tutaj siedzących. Pomijam już inwektywę, która w zamierzeniu jest kierowana z pewnym skrótem myślowym. Jeżeli pisze się, że 100 nowych osób powołał minister do rad nadzorczych i rad nadzorczych. Pan minister mówił o tym, czym jest 100 osób dla 120 spółek. Proszę sobie wyobrazić, ile to jest rad nadzorczych. Średnia liczba, to od 3 do 5 osób w radzie. To są setki osób. To gdzie tu mowa o stu? Na tej liście jest nierzetelny skrót myślowy. Absolutnie nierzetelny. To, czego się tylko i wyłącznie dopominamy, to rzetelność. To są te osoby, które w założeniu są pozbawione wszelkich merytorycznych atrybutów. Wśród tych osób znajduje się Adam Taracha z Huty Stalowa Wola, profesor prawa na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej. Czy to jest żart, czy to nie jest żart?

W tym materiale znajdują się pracownicy, którym zaufaliśmy – bo nie kierujemy się metodologią polityczną – których zastaliśmy w Polskiej Grupie Zbrojeniowej. Są wymieniani jako nowe kadry wchodzące do spółek. Mam na myśli dyrektora biura zarządu Polskiej Grupy Zbrojeniowej, panią Rajchel, która pełniła tę funkcję przed naszym przyjściem i pełni ją do dzisiaj, bo jest doskonałym pracownikiem. Jeżeli w tym tekście pokazuje się to jako element zmiany, to jest to absolutnie nierzetelne. Takie przykłady można mnożyć. Chciałem powiedzieć, że poza zmianą w podejściu do polskiego przemysłu, która jest obecna w programie tarczy antyrakietowej – to jest bardzo ważny element zmiany jakościowej – bardzo ważnym elementem jest zmiana konstruowania eksportu. To jest bardzo ciekawy temat, który bardzo interesuje opinię publiczną.

O pewnych sukcesach, które odnieśliśmy w tej materii, powiedział pan minister Macierewicz. Ale o powiedzenie, jak on był konstruowany, jaką mamy sytuację zastaną w konstruowaniu polityki eksportowej, poproszę pana prezesa Lwa-Mirskiego. To jest bardzo ważny element tego, co zastaliśmy i co wdrożyliśmy.

Wiceprezes zarządu PGZ SA Maciej Lew-Mirski:

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, jak powiedział pan prezes, chodzi o to, żeby najpierw pokazać państwu z czym mieliśmy do czynienia, kiedy objęliśmy nasze stanowiska. Otóż mieliśmy do czynienia z wieloma kontraktami międzynarodowymi, które wszystkie są na minusie. To jest aksjomat. To znaczy, od tego zaczęliśmy. Wszystkie kontrakty międzynarodowe zawarte przez polski przemysł zbrojeniowy są na minusie. Te wcześniejsze. Zgadza się, panie prezesie. Kontrakt malezyjski – przez cały czas są do zapłacenia kary. Kontrakt indyjski w ogóle nie jest realizowany. Kontrakt indonezyjski – tak samo kary. Kontrakt egipski i wietnamski – kary i opóźnienia. Te kontrakty ciągle nie są zrealizowane.

To jest efekt tego, że polski przemysł państwowy nie korzystał z pomocy polskich placówek, czy polskiej dyplomacji. Nie korzystał z pomocy urzędników państwa polskiego, tylko wykorzystywał różnej maści pośredników, których marże sięgały 30% wartości kontraktu i miały być wypłacone jeszcze przed jego realizacją. Chodziło o to, żeby w pierwszej kolejności zaspokoić pośredników. Celowo używam liczby mnogiej. Dlatego, że przy jednym kontrakcie potrafiło być 5-6 pośredników. To są sytuacje, które są niespotykane wśród światowych firm. One również korzystają z pośredników, ale to są pośrednicy licencjonowani. To są pośrednicy sprawdzeni. To są pośrednicy, którzy są uczciwi. Stosują uczciwe, rynkowe zasady i są zaspokajani na końcu tego łańcucha.

Dla przykładu opowiem państwu o tym, co zastaliśmy w Malezji, kiedy udaliśmy się tam, żeby zaoferować produkty Polskiej Grupy Zbrojeniowej, ponieważ mieliśmy informacje, że tamtejsza armia jest gotowa kupić od polskiego przemysłu zbrojeniowego wiele produktów. Na miejscu okazało się, że póki co, drzwi są dla nas zamknięte. Warunkiem dopuszczenia do dalszych negocjacji jest rozwiązanie problemu kontraktu malezyjskiego, czyli kontraktu na regiment czołgów PT-91 Malaj. To jest kontrakt, który był realizowany przez Platformę Obywatelską. Został zrealizowany z opóźnieniem. To znaczy, nie został jeszcze zrealizowany. Co prawda, czołgi zostały dostarczone, ale nie został zrealizowany program offsetowy. Przez cały czas wszystkie zapisy umowy offsetowej nie zostały zrealizowane. Jednocześnie strona polska, czy polski przemysł państwowy nie zapewnił serwisu tych czołgów, w związku z czym są one niezdatne do użycia. Postawcie się państwo na miejscu urzędników z Malezji, którzy mają do czynienia z taką sytuacją, a jednocześnie rozważają zakup sprzętu z kraju, który nie wywiązał się z wcześniejszej umowy.

Tam jest otwartość. Tam jest naprawdę zainteresowanie naszymi produktami, bo one są konkurencyjne. To, co ma polski przemysł do zaoferowania, jest naprawdę bardzo dobre. Malezja jest gotowa ten sprzęt od nas kupić, ale jednocześnie mówi, że się nie wywiązaliśmy. Nie ma znaczenia, że kontrakt był podpisanych przez Grupę „Bumar", czy przez PHO. Dla nich stroną jest państwo polskie i przemysł państwowy. To, czy nazywa się to PGZ, PHO, czy „Bumar" jest absolutnie bez znaczenia. Dzisiaj, dzięki pomocy pana ministra Kownackiego, który pojechał z nami do Malezji, spotkaliśmy się z wicepremierem, z ministrem finansów, z ministrem obrony narodowej i z wieloma urzędnikami dowodzącymi poszczególnymi rodzajami armii i otworzyliśmy dialog. Dotychczas tego dialogu nie było. Jesteśmy naprawdę na dobrej drodze do tego, żeby zamknąć kontrakt na czołgi PT-91 i pójść dalej, żeby otworzyć w Malezji centrum serwisowe dla pojazdów pancernych, a do tego, żeby sprzedać tam wiele produktów oferowanych przez Polską Grupę Zbrojeniową.

Z jednej strony, mówię państwu o tym, żeby pokazać, że to było bardzo łatwe. To znaczy, chodziło o to, żeby państwo polskie zainteresowało się zobowiązaniami, które zaciągnęło. Pan minister jest szanowanym politykiem. Został tam należycie przyjęty. Słowa, czy deklaracje, które złożył tamtejszym urzędnikom państwowym, zostały przyjęte z wdzięcznością, ale też z szacunkiem i zaufaniem. To pozwoliło nam kontynuować rozmowy pomimo tego, że przez cały czas negocjujemy warunki zakończenia tego feralnego kontraktu. Tego kontraktu, którego Platforma Obywatelska nie potrafiła dokończyć. Jednocześnie nie potrafiła wziąć udziału w przetargu, który został rozstrzygnięty w 2011 r. i w 2012 r., w Malezji na dostawę 260 kołowych transporterów opancerzonych.

Została wybrana oferta turecka z udziałem przemysłu malezyjskiego. Zostało to zrealizowane przez firmę DefTech.

To jest bardzo dobry przykład, który pokazuje, jaką sytuację odziedziczyliśmy po naszych poprzednikach. To było 260 kołowych transporterów opancerzonych. To był przetarg, który dałby zatrudnienie, który dałby finansowanie naszym zakładom na wiele, wiele lat. Polski „Rosomak" był o połowę tańszy od produktu, który został wybrany przez armię malezyjską. To jest bardzo ważne. O połowę tańszy. Nie chcę już porównywać parametrów.

Poseł Bożena Kamińska (PO):

Może był lepszy technicznie.

Wiceprezes zarządu PGZ SA Maciej Lew-Mirski:

Nie było tak. Chodzi o to, że tam polski przemysł miał drzwi zamknięte, dlatego że nie potrafił wywiązać się z jednego zobowiązania na regiment czołgów. To automatycznie wykluczyło polski przemysł z udziału w przetargu na zamówienie na 260 kołowych transporterów opancerzonych. Jednocześnie państwo polskie nie wspierało tego przemysłu. Nie było tak, że zorganizowano tam wizytę polskich urzędników, którzy promowaliby ten produkt. Ostatecznie została wybrana oferta turecka. W ramach dostosowywania tego kołowego transportera opancerzonego do potrzeb armii malezyjskiej podpisała kontrakt jedna polska firma prywatna, a nie państwowa. To znaczy, że potrafiła wynegocjować kontrakt. Potrafiła znaleźć dojścia w ministerstwie. Potrafiła przełamać impas, tę niechęć do polskiego przemysłu.

Poseł Czesław Mroczek (PO):

Rozumiem, że to jest już odblokowane.

Wiceprezes zarządu PGZ SA Maciej Lew-Mirski:

Tak, jest deklaracja ministra obrony narodowej. Ale, czy pan minister może doprecyzować swoje pytanie? Czy co jest odblokowane? Ja mówię o zamówieniu z 2012 r. O tym zamówieniu, co do którego w ogóle nie podjęli państwo rękawicy.

Poseł Czesław Mroczek (PO):

To jakie są efekty waszego wyjazdu? Po coś wyjechaliście?

Wiceprezes zarządu PGZ SA Maciej Lew-Mirski:

Panie ministrze, trwa dialog w przedmiocie dokończenia offsetu i spłaty kar, które zostały naliczone w związku z niekompetencją ludzi wyznaczonych na stanowiska m. in. przez pana ministra, więc jesteśmy na dobrej drodze. Wierzymy głęboko, że te deklaracje, które zostały złożone przez najwyższych urzędników rządu malezyjskiemu panu ministrowi Kownackiemu, to nie są puste słowa. Traktujemy je jak najbardziej poważnie, tak samo, jak chcemy, żeby państwo polskie i nasze słowa, nasze zapewnienia były traktowane.

Powiem państwu o jeszcze jednej sytuacji, z którą się zetknęliśmy będąc w Malezji i rozmawiając z przedstawicielem polskiego przemysłu na Azję. Pan minister też będzie to wiedział, bo chyba nawet podpisywał porozumienie o współpracy z Brunei, które było zainteresowane kupnem polskich „Rosomaków". Zapytałem polskiego przedstawiciela handlowego, jaki jest status tego zamówienia. Ono jeszcze nie zostało zrealizowane. To postępowanie nie zostało zakończone. Powiedział mi, że jego przełożeni zakazali mu brania udziału w tym postępowaniu. Powiedziano mu, że ma zaprzestać jakichkolwiek działań mających na celu promowanie polskiego „Rosomaka", że w jego miejsce wejdą przedstawiciele prywatnej firmy. Złożył to oświadczenie, tę deklarację przy obecnym tutaj panu ministrze i przy jego pracownikach. To było chyba świadectwo jego rozgoryczenia, że tak został potraktowany, że tak został potraktowany polski przemysł państwowy.

To jest studium przypadku tego, z czym mamy do czynienia. Taka sama sytuacja jest w tej chwili w Indiach. Jak państwo wiecie, realizacja tego kontraktu nawet nie została jeszcze rozpoczęta. Jedyne, co w tej chwili jest rzeczywiste, to kary, których domagają się kolejni pośrednicy za podpisanie kontraktu. Dzisiaj Polska Grupa Zbrojeniowa, wspie-

rana przez pana ministra Kownackiego, prowadzi rozmowy, żeby przejąć ten kontrakt do realizacji, żeby go zrealizować i jeszcze na tym zarobić, a nie stracić, jak było w pozostałych przypadkach.

W trakcie wizyty w Malezji mieliśmy zaszczyt być częścią delegacji pana ministra Kownackiego, który spotkał się z przedstawicielami rządu Pakistanu, z osobami odpowiedzialnymi w armii pakistańskiej, z szefami rodzajów sił zbrojnych, z szefem sztabu połączonych sił Pakistanu. Pierwsze, co pan minister usłyszał, to podziękowanie, że przyjechał. Dlatego, że do tej pory nikt z polskiego rządu, ani nikt z polskiego przemysłu zbrojeniowego nigdy nie pojawił się w Pakistanie. Ci ludzie byli szczerze zdziwieni, że tak wysoki przedstawiciel państwa polskiego pojawił się na tamtejszej ziemi, bo wydawało im się, że muszą być jakieś ograniczenia nałożone na Pakistan przez rząd polski. Skoro przez ostatnie 50 lat nikt z polskiego rządu się tam nie pojawił, to znaczy, że coś jest na rzeczy. Skoro podpisujemy kontrakty z Indiami, to jest jakiś zakaz kontaktów z Pakistanem.

Przyjęto nas tam bardzo życzliwie. Nasze zespoły robocze omówiły wiele potencjalnych pól współpracy. Mam na myśli współpracę rozumianą nie tylko jako dostawa sprzętu do Pakistanu, ale np. jako uruchomienie produkcji poszczególnych podzespołów, czy całego sprzętu na miejscu. Warto zauważyć, że w Pakistanie, jeszcze w okresie rządów Platformy Obywatelskiej organizowany był przetarg na 1 mln karabinów dla wszystkich służb mundurowych. Milion karabinów to olbrzymia kwota, to olbrzymie zamówienie. Oczywiście, polski przemysł nie był tam obecny. Nie została złożona oferta. Dzisiaj, dzięki wizycie pana ministra Kownackiego istnieje cień szansy na to, że zostaniemy jeszcze dopuszczeni do tego postępowania i będziemy mieli szansę, żeby dostarczyć armii pakistańskiej milion karabinów. Poza tym, jest bardzo duże zainteresowanie naszymi produktami, które zostały nagrodzone w trakcie ostatnich targów MSPO – zestawami „Grom", „Poprad", bezzałogowcami pochodzącymi z Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Te negocjacje się toczą. Wierzymy głęboko w to, że do końca roku będziemy mogli przekazać informację o tym, że podpisaliśmy pierwszy z wielu kontraktów z Pakistanem.

Teraz przekażę głos panu Rumanowi, dyrektorowi Biura Strategii PGZ, który omówi nie tylko poprzednią strategię Polskiej Grupy Zbrojeniowej, ale także korekty, które zostały dokonane przez nowy zarząd Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję. Panie dyrektorze, salę mamy tylko na 2 godziny, więc proszę w możliwie szybkim tempie, żeby można było jeszcze zadać kilka pytań. Bardzo proszę o skrótowe przedstawienie.

Dyrektor Biura Strategii PGZ SA Szczepan Ruman:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, w takim razie będę starał się mówić tak, jak pan powiedział, bardzo skrótowo. Przede wszystkim chciałem powiedzieć, że jeżeli chodzi o strategię Polskiej Grupy Zbrojeniowej, to 90% naszych dokumentów, albo i więcej, obłożonych jest stosownymi klauzulami tajemnicy przedsiębiorstwa i nie do końca można je przedstawiać przy udziale mediów. W tym roku zrobiliśmy korektę, czy aktualizację pewnych założeń strategicznych, na których bazowała poprzednia strategia. Pokrótce, ta strategia, która była przyjęta w zeszłym roku i była również ogłaszana, była opracowywana w latach 2014-2015 na podstawie planu modernizacji technicznej, który był wówczas obowiązujący. Jak wiemy, sytuacja bezpieczeństwa, czy otoczenie bezpieczeństwa Polski zmieniło się znacznie, więc ze strony MON są zmiany w planie modernizacji technicznej. W związku z tym strategia, której podstawą w całości był plan modernizacji technicznej, tak naprawdę pokazywała, w jaki sposób PGZ będzie uczestniczyć w różnych programach planu modernizacji technicznej, musiała zostać zmieniona.

Jest tylko jeszcze jedna rzecz, którą chciałem powiedzieć na wstępie. Jest tak, że w tej strategii zapoznałem się ze wszystkimi dokumentami, które zostały pozostawione, ale tak naprawdę, wielu rzeczy nie znalazłem. Była prezentowana np. projekcja przychodów do 2030 r., z podziałem na przychody z segmentu cywilnego i z eksportu. Starałem się gdzieś znaleźć, skąd to się bierze, ale było to po prostu liczby wpisane gdzieś w Excelu. Wynikało z nich, że np. w segmencie cywilnym i w eksporcie pomiędzy 2029 i 2030 r.

będzie wzrost o 71%. Nie znalazłem do tego żadnego uzasadnienia. Były również takie rzeczy, że PGZ będzie dążył, czy nawet osiągnie strukturę koncernową do 2018 r., ale nie pozostawiono żadnego planu pokazującego, jaki jest harmonogram działań na rzecz tego, żeby tę strukturę jednolitego koncernu osiągnąć, jakie działania mają zostać podjęte, czy jak ten projekt ma wyglądać.

Dużą część pominę ze względu na presję czasu i powiem tylko, jakie są nowe cele strategiczne, które jako Polska Grupa Zbrojeniowa sobie stawiamy. Są 4 takie cele. Pierwszym jest to, żeby PGZ SA była strategicznym elementem systemu bezpieczeństwa państwa. Tutaj chodzi o to, że wierzymy – a wierzymy, że również taka jest koncepcja obecnego kierownictwa Ministerstwa Obrony Narodowej – że silny przemysł, który jest w stanie dostarczać rozwiązania, integrować systemy, serwisować i dostarczać sprzęt dla polskiej armii, jest istotnym elementem systemu bezpieczeństwa i istotnym wsparciem dla polskiej armii. Jest również wsparciem w realizacji art. 3 Traktatu Północnoatlantyckiego, który mówi, że państwa muszą zapewniać rozwój własnego potencjału obronnego po to, żeby wspierać ogólne bezpieczeństwo całego Sojuszu.

Drugim celem jest to, że PGZ SA chce być liderem w zakresie gospodarki, której podstawą jest wiedza i reindustrializacja. W tym zakresie są ambitne plany ogłaszane przez ministra Morawieckiego. Jako wielka polska grupa przemysłowa chcemy uczestniczyć w istotnym elemencie realizacji Narodowego Planu Rozwoju. Chcemy podejmować konkretne działania na rzecz rozwoju kapitału ludzkiego – tych 20 tys. pracowników, którzy są zgromadzeni w Polskiej Grupie Zbrojeniowej – jak również na rzecz wsparcia małych i średnich przedsiębiorstw, które kooperują, czy są poddostawcami Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Chcemy, żeby polski przemysł był nośnikiem nowych technologii. W tym zakresie w wielu naszych spółkach są prowadzone prace badawczo-rozwojowe. Zależy nam na tym, żeby te prace koordynować.

Zmierzając już do końca powiem jeszcze o kooperacji i partnerstwie w obszarze produkcji oraz o specjalizacji w obszarze badań i rozwoju. Myślę, że tutaj bardzo istotna jest rola PGZ jako tego podmiotu, który integruje działania wszystkich podległych nam spółek tak, aby prowadzić do tego, żeby cała Polska Grupa Zbrojeniowa skupiała się na obszarze badawczo-rozwojowym tak, aby projekty były prowadzone w konkretnych obszarach, żeby to było koordynowane. Żeby nie było tak, że kilka projektów w tym samym obszarze prowadzonych jest w kilku spółkach, albo że spółki – a było dużo takich przypadków – prowadzą projekty zupełnie poza obszarem swojej głównej działalności. To powinno być koordynowane i integrowane na poziomie Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Jednocześnie należy wypracowywać modele kooperacji z zagranicznymi potentatami, o których pan prezes Siwko dużo mówił na przykładzie firmy „Raytheon". Jeżeli chodzi o naszą ofertę zagraniczną, to również bardzo istotne jest to, że w ten sposób uczestniczymy w globalnych łańcuchach dostaw, co przekłada się na realne budowanie eksportu.

Widzę, że mój czas już się kończy. Bardzo serdecznie dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Bardzo dziękuję za dyscyplinę, panie dyrektorze. Przystępujemy do zadawania pytań. Pierwszy zgłosił się pan minister Mroczek. Proszę bardzo.

Poseł Czesław Mroczek (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Na początku chcę w sprawie formalnej odnieść się do kwestii osób uczestniczących w tym posiedzeniu. Chyba po raz pierwszy zdarza się, że do dyskusji dotyczącej polskiego przemysłu nie zostali zaproszeni przedstawiciele związków zawodowych. To jest naprawdę poważny problem i niedopatrzenie. Wielokrotnie zwracałem uwagę na to, że pan przewodniczący kieruje Komisją z pominięciem prezydium, co jest sprzeczne z regulaminem Sejmu. Mamy takie konsekwencje jak dzisiaj, że strona społeczna, przecież bardzo zainteresowana rozwojem tej branży – jak sami mówicie jest zatrudnionych blisko 20 tys. osób – jest pomijana przy prezentacji kierunków rozwoju, chociaż na temat kierunków rozwoju w zasadzie nic tu nie było, więc wiele nie stracili. Będziemy musieli jeszcze raz się spotkać, żeby na ten temat porozmawiać.

Teraz przechodzę do tego, co tutaj usłyszeliśmy. Powiem tak. Stworzyliśmy Polską Grupę Zbrojeniową. My stworzyliśmy Polską Grupę Zbrojeniową. Poprzedni rząd doko-

nał konsolidacji polskiego przemysłu obronnego, aby mógł być podmiotem, który odegra jakąś istotną rolę w procesie modernizacji technicznej. W tej chwili największe środki inwestycyjne państwa polskiego są właśnie w tym obszarze. To nam przyświecało, żeby te środki, które będziemy przeznaczać na modernizację techniczną, dawały również impuls rozwojowy naszej gospodarce. Skonsolidowaliśmy branżę, która nie była w najlepszym stanie. Największym osiągnięciem w zakresie podniesienia polskiego przemysłu, które dokonało się w ostatnich latach, była konsolidacja tej branży. Jeżeli minister Macierewicz opowiada dzisiaj o tym, że intencją było zlikwidowanie tego przemysłu, to ma to tyle wspólnego z rzeczywistością, co większość jego wypowiedzi.

Dzisiaj wyraźnie trzeba powiedzieć, że cała jego wypowiedź w momencie, kiedy mamy do czynienia z totalną awanturą w zakresie polityki kadrowej w tej grupie, pasuje świetnie do polskiego porzekadła – ubrał się diabeł w ornat i na mszę ogonem dzwoni.

Teraz przejdziemy do tej polityki, o której mówiliście. Kiedy dokonaliśmy konsolidacji, do Polskiej Grupy Zbrojeniowej, do zarządu wyznaczyliśmy osoby z przemysłu obronnego, które miały za sobą konkretne dokonania, jakiś produkt. Prezes Trofiniak z Huty Stalowa Wola. To przecież ten człowiek wykonywał cały program artyleryjski. Prezes Nita z Fabryki Broni w Radomiu. Tam jest nowy produkt związany z modułowym systemem broni strzeleckiej. Mamy nadzieję, że to będzie poziom światowy, eksportowy. Prezes Sokólski z Wojskowych Zakładów Lotniczych nr 2 w Bydgoszczy. Te zakłady w coraz większym stopniu poszerzają zakres swojej działalności. To jest prezes, który budował markę i produkt.

A kogo wy powołaliście, kiedy przejęliście odpowiedzialność za ten segment? Panowie nie mieliście nic wspólnego z przemysłem obronnym, a w szczególności ten prezes, którego teraz, po tej aferze z Misiewiczem, zwolniliście. To pracownik, czy właściciel apteki. Panowie też nie mieliście doświadczenia. Z tego segmentu za waszej władzy rugowane są osoby, które znają się na produkcie, które mogą doprowadzić do tego, że polski przemysł obronny będzie miał produkt. Wy zajmujecie się przepływami finansowymi, o których za chwilę powiem. Jeżeli minister Macierewicz mówi, że w tym roku po raz pierwszy wykonacie budżet, to jest to oczywista bzdura, że po raz pierwszy. Wystarczy sięgnąć do dokumentów za 2014 r., kiedy było stuprocentowe wykonanie planu modernizacji technicznej. W ubiegłym roku nie było pełnego wykonania, bo nie potrafiliście podpisać 2 kluczowych umów w ciągu 2 miesięcy swojego rządzenia, ale o tym nie będę mówił.

Jeżeli dzisiaj mówi, że wykona plan finansowy na 2016 r., to wykona go, dlatego że wynagrodzenia w zarządach wzrosły o 100%. W Polskiej Grupie Zbrojeniowej panowie zarabiają teraz blisko 100% więcej niż ich poprzednicy. Tam, gdzie wymieniane są zarządy w spółkach parterowych tych kilkudziesięciu spółek, najczęściej poszerzana jest liczba członków zarządu. Tak samo podwyższane są wynagrodzenia o blisko 100%. Będę o to pytał. U was wynagrodzenia są teraz na poziomie 60-70 tys. zł, jeżeli chodzi o członków zarządu. A na poziomie dyrektorskim jest to poziom, który poprzednio był poziomem prezesów i członków zarządów, czyli jakieś 25 tys. zł.

Mało tego – to jest ta patologia, o której mówimy, zaraz ją spuentuję. W tej chwili jest tak, że część osób z przemysłu, z zarządów, z PGZ, jest jednocześnie na etatach doradców ministra obrony narodowej, za co też są wypłacane jakieś niesamowite pieniądze. To jest pomieszanie. Tu jest ewidentna kolizja interesów i będziemy tego dochodzić. Ale to są szczegóły. Mamy do czynienia z wyraźną, z szaloną wypłata środków finansowych, więc wykonacie plan finansowy. Tak, idąc tą drogą z całą pewnością wykonacie plan finansowy. Teraz podam wasz przykład, ale może jeszcze podsumuję element nepotyzmu. Wszystkie decyzje, które dotyczyły rad nadzorczych i zarządów, ta wymiana statutów w PGZ i zmiany statutów tych dwudziestu kilku spółek. Jeżeli jest racjonalne wyjaśnienie, panie ministrze Kownacki, to ja się cieszę. Pan to przekaże.

Dzisiaj wyraźnie powiedzieliśmy, że zawiadomiliśmy prokuraturę w zakresie zmiany statutów Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Dzisiaj apelujemy do prokuratury – wystąpimy w tym zakresie na piśmie – żeby objęła kontrolą również te 22 spółki, w których nastąpiła zmiana statut. Oby tak było, jak pan mówi. W dobrej wierze przyjmuję to, co pan powiedział, że intencje były inne. Ale ten zbieg okoliczności, że zmiany statutów doko-

nano w tym samym czasie, jest bardzo niepokojący. Od tego jest prokuratura. Jeżeli prowadzi postępowanie w zakresie PGZ, to niech również dokona kontroli w pozostałym zakresie. Wystąpimy również do Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Jak słyszeliśmy, na polecenie prezesa partii Jarosława Kaczyńskiego, zaniepokojonego sytuacją w spółkach, nakazano kontrolę. Tą kontrolą została objęta Polska Grupa Zbrojeniowa. Wystąpimy o to, żeby wszystkie spółki Polskiej Grupy Zbrojeniowej zostały objęte kontrolą.

Teraz, jeżeli chodzi o produkty, o nowe produkty, podpisaliście umowę, przygotowaną w dużej mierze przez nas, na modernizację „Leopardów", chociaż dochodzą do mnie informacje, że transfer środków z tej umowy dla partnerów niemieckich jest jednak porażający. Raz nie zgodziłem się na podpisanie tej umowy uznając, że udział Polski w tej umowie jest zbyt mały i unieważniliśmy to postępowanie. Będziemy dopytywać, jakiego transferu środków dokonacie w ramach umowy na modernizację „Leopardów". Podpisaliście duży kontrakt na „Poprad". Podpisaliście duży kontrakt na nowy moździerz. Natomiast nie widzę, żebyście osiągnęli jakieś sukcesy z zakresie innych grup produktowych. Podjęta została szkodliwa decyzja o unieważnieniu postępowania, które wreszcie przygotowaliśmy, na zarządzanie polem walki. To ten słynny BMS. Będziemy to rozstrzygać przy innej okazji.

Chcę wyraźnie powiedzieć, że pana prezes Siwko próbuje sobie przypisać jakiś sukces w zakresie polskiego udziału przemysłowego w programie „Wisła". Niby, że dokonało się tutaj coś w rodzaju zmiany polityki i że to jest wasz sukces. Otóż, macie na biurku w ministerstwie konkurencyjne postępowanie między podmiotem francuskim, a amerykańskim, w którym jednym z kryteriów była wielkość polskiego udziału przemysłowego. Te 50%, którymi się pan chwali, jest zadeklarowane przez Amerykanów w tym dokumencie. Dokumenty będą weryfikować pana oświadczenia. Dziwię się tylko, że wiedząc o tym, że jest dokumentacja w tej sprawie, formułuje pan tak nieprawdziwe informacje, przekazuje pan tak nieprawdziwe informacje.

Teraz, jeżeli chodzi o eksport. Widzę, że się uczycie. Mija rok, a pan tu opowiada o wielkim sukcesie w zakresie dokonań eksportowych, które macie dlatego, że partner malezyjski powiedział, że atmosfera rozmów była bardzo miła, a partner pakistański był zachwycony waszą wizytą. Po prostu rewelacja. Będziecie mieli dużo takich sukcesów, bo na świecie ludzie są grzeczni i generalnie wyrażają zadowolenie z tego, że ktoś ich odwiedził, że do nich przyjechał i pogadał. To jest poziom tak wielkiego nieprzygotowania, że aż poraża, żeby przychodzić na posiedzenie Komisji i opowiadać takie dyrdymały.

Teraz fakty. Czy „Grom" też był objęty? Wygłosił pan takie oświadczenie, że wszystkie umowy eksportowe były niekorzystne. Były zawarte w sposób przynoszący straty. Czy też umowa na „Grom" dla Litwy? Też? Tak? A co się wydarzyło z „Rosomakiem"? Polski premier podpisał umowę ze słowackim premierem. Mówi pan o Malezji. Malezja, Indie, to zaległe kontrakty jeszcze z czasów „Bumaru". To wieloletnie zaniedbania, które próbowaliśmy jakoś uregulować. Natomiast, co się stało ze Słowakami? Mieliście partnera przez miedzę, ale nie podpisaliście umowy na „Rosomaki". Zawaliliście kontrakt na „Rosomaka". Będziemy patrzeć na wasze historie. Opowieść pana wiceprezesa pokazuje, jak daleko jesteście, gdzieś w lesie, w zakresie rozumienia tych historii.

Teraz odniosę się do tych informacji, które przekazywał minister Macierewicz o tym, że gdzieś jest jakiś generał, który coś tam podpisał, że jest jakiś Hypki, który coś podpisał. To wszystko, to są informacje o umowach cywilnoprawnych z jakimiś podmiotami zewnętrznymi – osobami fizycznymi, bądź osobami prawnymi – zawieranych przez spółki. To nie są umowy, czy decyzje wynikające z działalności któregokolwiek z ministrów. W związku z tym, jeżeli macie przekonanie – bo ja tego po prostu nie wiem – jeżeli dzisiaj wymieniliście te umowy i macie przekonanie, że to była działalność ze szkodą dla Skarbu Państwa, bo to są w końcu spółki Skarbu Państwa, to macie nie tylko prawo, ale obowiązek. Szczególnie pan, jako urzędnik państwowy, panie ministrze, ma, wynikający z Kodeksu postępowania cywilnego, nakaz nie skierowania sprawy do SKW, tylko obowiązek zawiadomienia organów ścigania o tej sprawie. Niech pan to natychmiast zrobi. Nie wiem, na co pan czeka. Przecież, jako prawnik, jest pan świadom swojego obowiązku w tej sprawie.

Przejęliśmy, czy skonsolidowaliśmy kilkadziesiąt spółek. Zrobiliśmy to kilkanaście miesięcy temu. Nowy zarząd porządkował sprawy. Nie bronię tych umów, które pan wymienił. Jeżeli w tych umowach było cokolwiek nie tak, jak należy, to z punktu widzenia interesu państwa polskiego ważne jest to, żeby organy ścigania doszły zwrotu szkód i rozliczyły winnych. Rozumiem, że dzisiaj chcieliście tą wyliczanką zrównoważyć te wszystkie rzeczy, o których tu pewnie jeszcze będzie mowa. Ze względu na brak czasu nie będę wchodził w te wszystkie wyliczenia, w tym w listę doradców ministra, którzy pobierają jakieś szalone pieniądze. W najbliższym czasie zadam pytanie, jakie opracowania pozostawił po sobie słynny doradca Janniger z początków działania ministra obrony narodowej, jak już rozmawiamy o doradcach.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Panie ministrze, może do tematu, do tematu. O Jannigerze możemy mówić następnym razem, ale teraz…

Poseł Czesław Mroczek (PO):

Tak jest, panie przewodniczący. Przyjmuję to, co pan mówi. Będę już powoli kończył swoją wypowiedź. Wracając do tych wszystkich historii, które się dokonały, one są opisane. Dziennikarstwo obywatelskie jest w tej chwili coraz lepsze. Trzeba oddać hołd tym wszystkim, którzy zebrali te informacje. W ramach swoich obowiązków poselskich nadal będziemy te informacje zbierać. Natomiast, *à propos* tych wszystkich osób, które były znajomymi – wymienił pan szczególnie dużo znajomych byłego ministra, pana Klicha – to panowie, czy któryś z was nie jest znajomym ministra Macierewicza z wcześniejszej pracy? Poznaliście się dopiero teraz? Czy znaliście się już wcześniej?

Proszę państwa, będziemy prosić, to znaczy ja będą prosił pana przewodniczącego Jacha, po pierwsze, o kolegialne kierowanie Komisją, jak nakazuje regulamin Sejmu. Będę chciał, żebyśmy w sposób poważny porozmawiali o Polskiej Grupie Zbrojeniowej, o kierunkach rozwoju tej Grupy. Przepraszam, jeszcze jedna historia. Niezwykle ważną rzeczą jest to, że w pierwszych dniach funkcjonowania rządu Prawa i Sprawiedliwości nadzór nad spółkami Skarbu Państwa z sektora obronnego został przekazany ministrowi Macierewiczowi. Ale nadzór nie został mu przekazany jako ministrowi obrony narodowej, jak podano w tym dokumencie. Zostało udzielone pełnomocnictwo osobie fizycznej. Nie ministrowi obrony narodowej, tylko osobie fizycznej – Antoniemu Macierewiczowi – do nadzorowania zarządzania sektorem obronnym. Uważamy, że z punktu widzenia spółek Skarbu Państwa te wszystkie rzeczy, które opisuje prasa i o których mówiliśmy, są skandaliczne. Będziemy żądać, żeby nad spółkami Skarbu Państwa z sektora obronnego był taki sam nadzór ogólny, jak poprzednio. To znaczy, żeby spółki sektora obronnego wróciły do nadzoru ogólnego, któremu podlegają wszystkie pozostałe spółki Skarbu Państwa. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję bardzo. Zapisanych jest już 5 osób. Czy ktoś jeszcze? Pan minister Gawlik. Proszę państwa, przyjmujemy zasadę, ponieważ jest dużo chętnych, że 3 posłów zadaje pytanie. Potem jest odpowiedź i kolejna tura. Niestety, mam inne obowiązki i muszę opuścić posiedzenie. Poproszę pana przewodniczącego Andzela, żeby dalej poprowadził obrady. A teraz proszę o zabranie głosu pana posła Artura Sobonia.

Poseł Artur Soboń (PiS):

Panie przewodniczący, jedna uwaga do pana przewodniczącego Mroczka o stronie społecznej. Kiedy mówimy o sprawach modernizacji technicznej, pan przewodniczący Mroczek często zarzuca nam, że jesteśmy zakładnikami związków zawodowych. Dzisiaj widzę tu pewną sprzeczność. Natomiast mam 2 krótkie pytania. Jedno do pana ministra, a jedno do pana prezesa. Czy wymienionym przez pana ministra Macierewicza koncernem, który miał dokonać akwizycji, czy przejęcia polskiego przemysłu obronnego, była grupa Airbus? To jest pierwsze pytanie. Czy ten list intencyjny, o którym mówił pan minister Macierewicz, w sprawie przejęcia polskiego przemysłu obronnego w drodze aportu, czy innej formy przekazania tego majątku, który znajdował się w rękach Skarbu Państwa, dotyczył grupy Airbus? Moje drugie pytanie jest takie. Czy w ramach realizacji

programu modernizacji technicznej i zadań z niego wynikających, Polska Grupa Zbrojeniowa wyklucza wejścia kapitałowe, bądź akwizycję zakładów, które dzisiaj mogą pełnić rolę strategiczną z punktu widzenia realizacji tego programu, a nie są częścią Polskiej Grupy Zbrojeniowej, czy nie? Czy są one możliwe?

Przewodniczący poseł Waldemar Andzel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Paweł Szramka. Proszę bardzo.

Poseł Paweł Szramka (Kukiz15):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, nie chce być źle zrozumiany, ale powoli to się staje nudne, ponieważ kolejny raz słyszymy o nepotyzmie, nieprawidłowościach, wyprowadzaniu pieniędzy i mówiąc potocznie, o kręceniu lodów w polskim przemyśle zbrojeniowym za pieniądze podatników. Prawo i Sprawiedliwość jest już od roku u steru rządów. Nasuwa mi się krótkie i proste pytanie – dlaczego w związku z tym jeszcze nikt nie siedzi? Dla mnie to nie jest żadna kara, jeśli ktoś został zwolniony z zarządu, czy usunięty z jakiegoś ciekawego, dobrze płatnego „stołka”. Oczekuję odpowiedzialności karnej osób, które szkodziły państwu. Jeśli takie osoby były, to proszę się za nie zabrać. Tyle z mojej strony. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Waldemar Andzel (PiS):

Dziękuję bardzo. Po 3 pytaniach bardzo proszę, pan minister Bartosz Kownacki.

Sekretarz stanu w MON Bartosz Kownacki:

Bardzo dziękuję. Może zacznę od końca. To pewnie bardziej pytanie do ministra sprawiedliwości niż do ministra obrony narodowej. Uspokoję też pana ministra Mroczka. Na pewno tymi sprawami będzie się zajmowała nie tylko Służba Kontrwywiadu Wojskowego, ale także Żandarmeria Wojskowa i prokuratura. Rzeczywiście, być może można byłoby działać szybciej, ale proszę wziąć pod uwagę, że był to proces wkraczania do poszczególnych zakładów, przejmowania zarządów i wprowadzania nowych osób. Nie chcieliśmy tego robić na samym początku – tak ustaliliśmy – od razu pierwszego dnia. Chcieliśmy najpierw ocenić, jak te firmy funkcjonują, czy przekazują informacje, czy należycie organizują się w ramach ładu właścicielskiego, czy podporządkowują się temu ładowi. Niestety, często było tak, że nie dostawaliśmy informacji, nie były przekazywane informacje. Dopiero po zmianie zarządu takie kwiatki, jak umowy konsultingowe na 5 mln zł, się pojawiały. Gdybyśmy nie wprowadzili nowych osób do zarządów, to takie umowy pewnie jeszcze by trwały. Nawet nie do końca bylibyśmy tego świadomi. Tak, jak być może poprzednicy nie do końca wiedzieli, co w tych przedsiębiorstwach się dzieje, bo jest to ogromna liczba zakładów.

Przyjmuję to. Będziemy się starali trochę sprawniej działać. Mamy nadzieję, że kontrole Centralnego Biura Antykorupcyjnego przyspieszą i pokażą takie nieprawidłowości, które wymagają wizyty prokuratorów, a później spotkania w sądzie. Mam nadzieję, że to zostanie sprawnie zrealizowane.

Odnośnie do pytania pana posła Sobonia, to jest sprawa znana jeszcze z lat poprzednich, jeżeli chodzi o Grupę Airbus. Pan poseł też kiwa głową, bo to pytanie miało charakter retoryczny. Tak. Rzeczywiście, takie deklaracje były. Pan minister Mroczek też wie, o czym rozmawiamy. Szczęśliwie nie oddaliśmy polskiego przemysłu jakiemukolwiek podmiotowi zagranicznemu, bo polski przemysł zbrojeniowy jest jednym z ostatnich dóbr narodowych. Kontrolę nad tym przemysłem powinno mieć państwo polskie, tak jak nad wieloma innymi zakładami. Niestety, dzisiaj – dzięki znakomitym decyzjom Platformy Obywatelskiej – państwo takiej kontroli nie ma. Należy nad tym tylko ubolewać.

Odnośnie do tego, co powiedział pan minister Mroczek, to, po pierwsze, liczyłem jednak na to, że odpowie. Wiem, że to może nie jest ta formuła, ale liczyłem, że ustosunkuje się do tych wątpliwości, które mieliśmy, że pan minister spróbuje je odeprzeć po jakimś kompletnie abstrakcyjnym, niezrozumiałym ataku. Wie pan, ja nie bardzo rozumiem. Pana specjaliści, ci tak znakomici fachowcy, o których pan mówi, mieli eksport na poziomie 80 mln euro rocznie, a ci niefachowcy, którym zarzuca pan niekompetencję, nieprzygotowanie, brak znajomości rynku itd., przez pół roku mieli lepszy eksport niż poprzednicy. Czego pan oczekuje? Że ten eksport od razu nie będzie liczony w setkach, tylko

w miliardach złotych? Chciałbym, żeby tak było, ale niestety, nie jest to takie proste. Będę wymagał od panów prezesów, żeby w perspektywie kilku lat eksport znakomicie się zwiększał. Życzyłbym sobie od każdego zarządu tego, czego życzę sobie od pana prezesa. Właśnie tego, żeby zracjonalizować koszty.

Może – tak, gwoli przykładu – powiem państwu o tym, w jaki sposób zawierano umowy w spółkach córkach. Zawierano umowy i kontrakty, do których nie wprowadzano obwarowań kar umownych. Czyli nasz dostawca, który dostarczał takiej, czy innej spółce – nie chcę już się tutaj pastwić – podzespoły, opóźniał się, przez co spółka miała naliczane kary, ale nie było żadnych kar umownych dla tego dostawcy. Mógł kpić tym spółkom w żywe oczy. Gdzie i jaki zarząd prywatnej spółki, czy poważny menadżer zgodziłby się dzisiaj na podpisanie liczącej się umowy rzędu kilku milionów złotych, czy kilkuset tysięcy złotych, bez zawarcia w niej kar umownych? Proszę mi pokazać takiego menadżera. To byli ci znakomicie specjaliści z państwa czasów.

Nie wszyscy, bo byli tacy, którzy rzeczywiście dobrze się sprawdzali. Ale, niestety, duża część tych osób wymagała wymiany. Spółki wymagały ludzi z zewnątrz. To jest fundamentalna różnica w ocenie polskiego przemysłu zbrojeniowego. Państwo uważacie, że było świetnie i należało czerpać z zasobu WSI i generałów, którzy kształcili się na „woroszyłowce” i panów prezesów, którzy funkcjonowali przez 30-40 lat. My uważaliśmy, że są tacy, którzy rzeczywiście dobrze funkcjonowali. Nieważne, gdzie byli szkoleni, ale dobrze wykonują dzisiaj swoje zadania. Ale są też tacy, którzy – niestety – tego nie robili. Trzeba dopuścić tych, którzy być może z rynku, a być może z zewnątrz mają doświadczenia z innych segmentów. Przemysł zbrojeniowy, to nie jest jakaś magiczna, tajna wiedza. Mając doświadczenia z innych segmentów przemysłu można się nimi podzielić, a dzięki temu pozwolić, żeby produkty polskiego przemysłu zbrojeniowego były wreszcie konkurencyjne, nie tylko jakością – zresztą z tym też jest różnie – ale również ceną. Pan dobrze wie, jak wygląda sytuacja w polskich zakładach przemysłu zbrojeniowego, do których np. zgłaszali się oferenci z Arabii Saudyjskiej. Z punktu widzenia przedsiębiorcy jest to znakomity klient. A zarząd takiego, czy innego przedsiębiorstwa mówi, że nie odpowiadał na zapytania ofertowe, bo dostarcza wyroby dla polskiej armii i nie potrzebuje dostarczać więcej. Były tego typu odpowiedzi.

Inny zarząd, któremu proponowano produkcję na potrzeby cywilne powiedział, że nie będzie się tym zajmował, bo zajmuje się produkcją wojskową. Proszę spojrzeć na koncerny międzynarodowe, które mają silne nogi cywilne i równie silne nogi wojskowe. A tym ludziom nawet nie przyszło do głowy, że można podjąć produkcję cywilną. Zakład mógł stać przez pół roku i nic nie robić, a oni czekali wyłącznie na zlecenia z polskiej armii. Panie ministrze, takie sytuacje po prostu trzeba było zmienić. Raczej oczekiwałbym, że przyzna pan rację, że w części zakładów było źle, że miały one efektywność rzędu 40% – to jest naprawdę poziom z głębokiego PRL – a nie będzie pan mówił, że polski przemysł zbrojeniowy przez 25 lat funkcjonował znakomicie, bo funkcjonował źle, fatalnie. Chwała panu akurat za to, że powołaliście Polską Grupę Zbrojeniową, bo to była dobra decyzja. Tylko za powołaniem tej Grupy muszą iść kolejne konkretne decyzje.

Jestem przekonany, że jeśli mielibyście jakiekolwiek dobre intencje, to państwo też dokonywalibyście zmian w zarządach poszczególnych spółek, bo one – niestety – nie funkcjonowały tak, jak w dzisiejszym świecie funkcjonuje biznes, w tym również biznes zbrojeniowy. To po prostu trzeba było zrobić. Nie można z tego tytułu formułować wobec nas jakichkolwiek zarzutów. Jeżeli jest zarzut dotyczący usunięcia bardzo dobrego, merytorycznego fachowca, to proszę to pokazać. Dla mnie prezes, który podpisuje umowę konsultingową na 5 mln zł, który doradza innej spółce, a jednocześnie nie potrafi zabezpieczyć interesów swojej spółki, nie jest dobrym prezesem i być może zupełnie czymś innym powinien się zajmować. Dla mnie prezes, który dopuszcza do tego, żeby jako pracownik pracował w spółce zewnętrznej, która świadczy usługi na rzecz tej spółki, czy jest członkiem zarządu tej spółki, nie jest do zaakceptowania. Byłoby lepiej, gdybyśmy to zmienili.

Dla mnie sytuacja, w której prezes zarządu zatrudnia większość swojej rodziny, nie jest do zaakceptowania. Rozumiem, że może się zdarzyć incydentalny przypadek, kiedy syn, czy córka są znakomitymi inżynierami, znakomitymi fachowcami i warto, żeby

pracowali. Ale trudno podzielić zdanie pana ministra Mroczka, że to były szczególnie uzasadnione całe klany rodzinne. Raczej tak nie było. Pokazałem przykłady, żeby uświadomić panu, że było źle i tych zmian trzeba było dokonać.

Odnośnie do „Rosomaka", o którym już się wypowiadałem, chciałem tę sprawę pozostawić troszeczkę z boku, bo uważam, że każdy kontrakt, który jest negocjowany, powinien do czasu zawarcia lub niezawarcia umowy pozostawać pod pewnym przykryciem. Powinien być negocjowany bez udziału mediów i polityków, ale pan po raz kolejny wywołuje ten temat, więc musze panu odpowiedzieć.

Dobrze pan wie, bo te dokumenty są w Ministerstwie Obrony Narodowej, że podpisywali państwo kontrakt, co do którego urzędnicy tego ministerstwa, kiedy państwo decydowali się na tę umowę, jasno was informowali, że umowa w takim kształcie jest niekorzystna dla strony polskiej. Gdybyście ją podpisali w takiej formule, o jaką prosili urzędnicy, to dzisiaj tę sprawę mielibyśmy już załatwioną. Próbujemy wynegocjować kontrakt, który będzie korzystny dla strony słowackiej i dla polskiego przemysłu obronnego. Dobrze pan o tym wie, bo na to są dokumenty. Jeżeli będzie trzeba, to je pokażemy. Pan dobrze wie, a jeżeli pan nie wie, to tym gorzej dla pana, że w wersji, którą zaproponowaliście. ten kontrakt miałby fatalne konsekwencje dla części zakładów podległych Polskiej Grupie Zbrojeniowej. Poza pochwaleniem się tym, że sprzedaliśmy „Rosomaki", być może musielibyśmy jakiś zakład zamknąć, albo „dolewać" mu pieniędzy dlatego, że jeden, czy drugi zakład nie mógłby prawidłowo funkcjonować.

Jeżeli już widzicie całą Polską Grupę Zbrojeniową, to trzeba spojrzeć na to nie tylko przez perspektywę jednego „Rosomaka" – jest to zakład, który całkiem nieźle funkcjonuje – tylko przez perspektywę innych zakładów. Mam nadzieję, że pan o tym wie, o czym mówię. Jeśli pan nie wie, to trudno. To znaczy, że nie wykonywał pan obowiązków, które kiedyś na panu spoczywały, w sposób należyty, bo to akurat był pion panu podległy. Chciałbym, żebyśmy zakończyli tę dyskusję do czasu zakończenia negocjacji na temat „Rosomaka", bo ona na pewno nie służy biznesowi. A później będziemy mogli ocenić i powiedzieć, czy to było korzystne, czy nie i dlaczego zawarliśmy umowę lub dlaczego jej nie zawarliśmy. Mam nadzieję, że pan zaakceptuje takie rozwiązanie. To chyba wszystkie zarzuty, które były sformułowane przez pana ministra.

Próbuje pan artykułować tezę, że ktoś zarabia więcej, a ktoś zarabia mniej. Jeżeli zarząd Polskiej Grupy Zbrojeniowej będzie tak efektywnie wykonywał swoje zadania, chociażby na poziomie eksportu i tak samo racjonalizował koszty wewnętrzne, żeby produkcja sprzętu dla polskiej armii była tańsza, to ja nawet jestem skłonny podwyższać to wynagrodzenie, oczywiście, w granicach zgodnych z obowiązującą dzisiaj ustawą, bo to jest ta granica. Wie pan, jeżeli ktoś przyniesie zyski rzędu setek milionów złotych, to będzie stosownie wynagradzany. Tak, jak to powinno być wynagradzane. Na razie panowie bardzo dobrze wykonują swoje zadania i to jest chyba racjonalne. Jest efekt, jest nagroda. Tak zresztą jest dzisiaj skonstruowana „ustawa kominowa", uniemożliwiająca wypłatę milionowych apanaży prezesom. Mogą dostać takie apanaże w sytuacji, kiedy będą wykonywali zadania, które są przed nimi stawiane, a zapewniam, że one nie są łatwe do zrealizowania.

To chyba tyle, jeżeli chodzi o te zarzuty.

Poseł Czesław Mroczek (PO):

W zakresie sprostowania…

Przewodniczący poseł Waldemar Andzel (PiS):

Panie przewodniczący, ale może nie będziemy prowadzili debaty, bo…

Poseł Czesław Mroczek (PO):

Panie przewodniczący, nie będziemy prowadzili debaty, tylko krótko odniosę się do…

Przewodniczący poseł Waldemar Andzel (PiS):

Bardzo krótko, proszę.

Poseł Czesław Mroczek (PO):

… tej umowy z Airbusem. Jeżeli macie jakieś dokumenty, jeżeli są dokumenty świadczące o tym, że rząd polski zamierzał zawrzeć jakąś umowę z Airbusem, to je ujawnijcie,

bo one pewnie nie mają żadnej klauzuli. Wszystko, co opowiadacie, jest po prostu jedną wielką nieprawdą w tej sprawie. Ujawnijcie dokumenty, jeżeli coś takiego było.

Druga rzecz, *à propos* eksportu. Rozumiem, że podpisaliście jakąś umowę w ciągu ostatniego roku. Spółka podpisała umowę i dlatego w wyniku waszej działalności wzrósł eksport. Dokładnie o to zapytam i będę prosił o wskazanie, w wyniku której umowy tak się stało. Na razie macie tylko koszty wyjazdów zagranicznych obciążające wynik eksportu, a nie wzrost eksportu.

Sekretarz stanu w MON Bartosz Kownacki:

Panie ministrze, te dokumenty są. Zachęcam do odwiedzenia strony www.sejm.gov.pl. W zakładce „Archiwum" są posiedzenia Komisji Obrony Narodowej z poprzedniej kadencji. Być może był pan na tyle zaaferowany, że pan o tym nie wiedział. Zachęcam. Tam można to znaleźć. A jeżeli chodzi o wykaz umów, to nie jest to tylko jedno przedsiębiorstwo. Można pokazać dziesiątki umów, które są zawierane, przynajmniej z nazwy, w pierwszym półroczu 2016 r., jeżeli panowie uznają, że to nie jest tajemnica przedsiębiorstwa, więc proszę nie mówić, że panowie takich umów nie zawierają.

Przewodniczący poseł Waldemar Andzel (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, będę dopuszczał do pytań tylko tych posłów, którzy są jeszcze zapisani. Jest jeszcze 5 posłów, chyba że ktoś się jeszcze zgłasza, to go zapiszę. Nie będę więcej dopuszczał dodatkowych pytań, bo nie wyjdziemy o normalnej, sensownej porze. Pan poseł Radosław Lubczyk. Proszę bardzo.

Poseł Radosław Lubczyk (N):

Szanowna Komisjo, panie ministrze, mam jedno krótkie pytanie. Pamiętam, jak pan Macierewicz na początku kadencji powiedział, że większa część pieniędzy, które ministerstwo będzie wydawało na uzbrojenie, to będą pieniądze, które pozostaną w Polskiej Grupie Zbrojeniowej, a ogólnie mówiąc, w kraju. Czy dzisiaj wiemy procentowo – nie mówię o kwotach – jak to się rozkłada? Ile pieniędzy zostanie w Polskiej Grupie Zbrojeniowej, czy ogólnie mówiąc w kraju, a ile jest wydawane na zewnątrz? Jaki jest przewidywany plan na 2017 r.? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Waldemar Andzel (PiS):

Pani poseł Bożena Kamińska. Proszę bardzo.

Poseł Bożena Kamińska (PO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, rzeczywiście, zostali już tylko najwytrwalsi. Podczas dzisiejszego posiedzenia skupiliśmy się raczej na rozpatrywaniu kwestii personalnych w spółkach Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Usłyszeliśmy, że powołany w 2013 r. polski holding zbrojeniowy, który jest największy w środowo-wschodniej Europie, to dobry projekt Platformy Obywatelskiej, który jest kontynuowany przez kolejny rząd. Odniosę się do dosyć długiego wywodu ministra Macierewicza, dotyczącego zarzutów płynących z różnych stron, m.in. ze strony opozycji, w tym Platformy Obywatelskiej, jakoby tylko 101 osób wymieniono w spółkach Polskiej Grupie Zbrojeniowej i że jest to niewiele w porównaniu do liczby osób, które są tam zatrudnione. Panie ministrze, mam dużą wątpliwość i chciałam zadać pytanie – ile osób naprawdę zwolniliście z zarządów i rad nadzorczych wszystkich spółek Polskiej Grupy Zbrojeniowej?

Mam przykład odnosząc się również do kompetencji. W 22 spółkach zmieniliście statut wykreślając obowiązkowe kompetencje, czyli posiadanie wyższego wykształcenia i ukończenie kursu na członków rad nadzorczych, oczywiście, tylko po to, żeby lokować tam swoich „Misiewiczów". Tak się stało. Z tej setki, 87 osób nie ma wyższego wykształcenia. Nie mają skończonych kursów na członków rad nadzorczych. Te osoby nigdy w ogóle nie pracowały w żadnym resorcie zbrojeniowym, nie miały kontaktu z przemysłem zbrojeniowym, a często nie mają nawet kompetencji menedżerskich. Chcę powiedzieć, że rekordzistką jest dwudziestoczteroletnia Anna Wiśniewska – to nie napawa optymizmem, jeżeli chodzi o Polską Grupę Zbrojeniową – która zasiada w radzie nadzorczej PZL Kalisz. To są zakłady, które produkują i naprawiają tłoki do silników lotniczych. Dostała taki prezent w maju br., na swoje urodziny, taki wielki awans ze strony Prawa i Sprawiedliwości.

Chcę powiedzieć, że mam ogromne wątpliwości, ile tych osób zostało zwolnionych. Jeżeli pan Andrzej Skałecki – już nie mówię kim jest i czyim jest znajomym, bo w ogóle nie o to chodzi – zasiada w 5 radach nadzorczych i w 4 zarządach, czyli jednocześnie na 9 stanowiskach, to śmiem twierdzić, że biorąc średnio przy tych 100 osobach, że jedna osoba może zajmować 7 takich stanowisk, mogliście zwolnić co najmniej od 700 do 1000 osób. Oczywiście, jest tutaj taki kolejny przodownik – Przemysław Bednarczyk – który zasiada w 3 radach nadzorczych oraz w 8 zarządach spółek, które realizują projekty deweloperskie, które inwestują w Polskiej Grupie Zbrojeniowej. Człowiek pełni 11 funkcji. Kolejna osoba, to Mirosław Stanisławski, który jest członkiem 5 zarządów i 4 rad nadzorczych. Proszę państwa, to po prostu jest patologia. Na to, co mówią media, co wszyscy podnoszą, nie mam innego sformułowania. Jak na 11, czy 9 stanowiskach można dobrze pełnić swoje funkcje?

Kończąc chciałam tylko zadać pytanie obecnemu tutaj panu prezesowi Arkadiuszowi Siwko. Czy według pana jest to moralne i właściwe, żeby być prezesem Polskiej Grupy Zbrojeniowej i zasiadać również w radzie nadzorczej innej firmy zbrojeniowej, tj. Wojskowych Zakładów Mechanicznych? Do połowy września był pan również członkiem rady nadzorczej PKN „Orlen". Teraz zostało to zmienione na radę nadzorczą Polskiej Spółki Gazownictwa. Czy to jest moralne? Czy to jest właściwe, żeby właśnie w ten sposób wypełniali państwo funkcje, które są naprawdę bardzo odpowiedzialne i które, tak naprawdę, decydują o naszym bezpieczeństwie i o miliardowych wydatkach z naszego budżetu? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Waldemar Andzel (PiS):

Pan poseł Zdzisław Gawlik. Proszę bardzo.

Poseł Zdzisław Gawlik (PO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, może zacznę od początku, po kolei. Pierwszy argument, który się tutaj pojawił, to dyskusja na temat wyższości jednej, czy drugiej szkoły i nauki prawa. Proponuję panu ministrowi i panu prezesowi, który mówił, że trzeba było zrobić pewne gesty w stosunku do spółek i usunąć pewne postanowienia o pewnych wymaganiach stawianych członkom rad nadzorczych, lekturę art. 62a ust. 2 ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji, który ten problem jednoznacznie rozstrzyga. Nie mam wątpliwości, że ktoś nie doczytał do końca ustawy. Będzie problem. Nie wiem, jakiego typu, bo szkoda czasu na to, żeby prowadzić wywody prawnicze o tym, jaki jest skutek tak skonstruowanego organu, w którym zasiadają osoby, które z mocy prawa pewnych funkcji pełnić nie będą.

Panowie mówili o Polskiej Grupie Zbrojeniowej i o tym, jak to fajnie, że ta Grupa jest. Kiedy mówili panowie o przewodniczącym rady nadzorczej profesorze Siemiątkowskim, to przepraszam, ale aż się rumieniłem, bo coś się udało. Przecież wszyscy pamiętamy, że pierwsza uchwała polskiego rządu o konsolidacji polskiego przemysłu zbrojeniowego była podjęta w 2002 r. Coś w tym przemyśle obronnym jest. Wiem, że jest problem. To nie jest tak, że było wspaniale, że był to wspaniały przemysł i ktoś go zepsuł. Jakieś powody były. Jakieś kłopoty były. W moim przekonaniu, dzisiaj odchodzi się od współpracy, również ze stroną społeczną, której tutaj nie ma. Zawsze na tej sali, kiedy mówiliśmy o przyszłości polskiego przemysłu zbrojeniowego, uczestniczyli w tym projekcie przedstawiciele związków zawodowych.

Może być tak, o czym słyszę również na tej sali, że wracamy do niedobrych praktyk tzw. „Bumaru"-bis i to ze zdwojoną siłą. Przykładem tego są umowy prowizyjne, które zaordynowali państwo spółkom w parterze. Oczywiście, że jeżeli mamy średnio – co wynika z materiału – sprzedaż w Grupie za 4 mld zł i weźmiemy z każdej spółki 5%, to wiemy, jaki wynik ma PGZ nawet, gdyby nic nie robiła. Wynika to tylko z faktu, że jest czapką dla pewnej grupy spółek. To wszystko tak jest dzisiaj skonstruowane. To naprawdę niepokoi, bo wiemy, co było w przeszłości przyczyną niepowodzenia przemysłu obronnego, dlaczego nie udało się tego przemysłu skonsolidować, co złego było w „Bumarze". Dzisiaj strona społeczna na to wszystko w sposób szczególny reaguje. Bo to nie jest tak, że tam się nic nie dzieje, że tam się na nic nie pracuje. Uzyskanie pięcioprocentowej rentowności projektu nie jest łatwe.

Proszę zauważyć, że w tych umowach panowie, czy państwo, wpisali, że od każdej faktury płaci się 5%. Panowie, jeżeli kontrakt był zawarty 7 lat temu i jest realizowany, bo są to sprawy długoterminowe, to dzisiaj będziemy odcinać nożyczkami kupony. Będziemy ścinać te spółki po kolei. Jeżeli chodzi o inne kwestie, które wywołały tyle emocji, to mamy kwestię eksportu. Jest wspaniale. Za pół roku mamy 100 mln dolarów. Sami panowie zauważyli, że Grupa została skonsolidowana jesienią. We wrześniu 2015 r. ten proces się skończył. Nie chcę mówić, bo nie znam parametrów. Nie wiedziałem, że problem takich wielkości się pojawi. Może być tak, że Polska Grupa Zbrojeniowa osiągnęła wielkość, o której tutaj mówimy, w ciągu 3-4 miesięcy. Tu mówimy o jednym półroczu. W związku z tym przychylam się do wniosku pana ministra Mroczka, że ważne byłoby poznać w sposób rzeczowy, co takiego się wydarzyło, jeżeli chodzi o projekcję sprzedaży.

Oczywiście, z zainteresowaniem wysłuchałem wypowiedzi pana wiceprezesa, który mówił, jak znakomicie będzie się rozwijał eksport. Usłyszałem, że w równym stopniu będziemy współpracować z Indiami i Pakistanem. Przepraszam, panie prezesie, ale jak to będzie, nie wiem. Zauważył pan, że coś przez 5 lat się nie działo. To nie było bez przyczyny. Ale winszuję tej wiedzy, jak ten eksport będziemy realizować. Nie chcę się także odnosić do personaliów, bo nie o to chodzi, żeby odnosić się do personaliów. Zgadzam się z panem prezesem, że jest to przecież taka masa ludzi, że czasem zdarza się, że minister, czy nawet prezes, nie o wszystkim, co zdarza się na dole, musi wiedzieć. Ale, jeżeli ktokolwiek grzeszył, z przedstawicieli spółek w przeszłości, jeżeli tak się zdarzyło, to trzeba wyciągnąć konsekwencje. Mam wrażenie, że przynajmniej niektórzy prezesi, o których panowie mówili, nadal pełnią stanowiska prezesów. Jeżeli było tak źle, jeżeli nagrzeszyli, to przynajmniej powinni przestać być prezesami, zanim podejmiemy pewne działania, pewne czynności.

Mówicie panowie o tym, ile złego było w Hucie Stalowa Wola. Mówicie, że pewne rzeczy trzeba było zrobić. Jest to spółka po przejściach, która została wyciągnięta z bardzo trudnej sytuacji. Ktoś, kto popatrzy na historię tej spółki, na pewno to zobaczy. Ta spółka spełniała ważną rolę w procesie konsolidacji przemysłu obronnego. Potem sławetny „Jelcz". Oczywiście, oby wam się udawało, oby wszystkie kontrakty były realizowane w tych spółkach parterowych w terminie. Tego wam życzę i winszuję. Ale proszę zauważyć, że mówimy o karze nałożonej na tę spółkę. Proszę zauważyć, kiedy ten projekt „Regina" był rozpoczęty w Polsce? Kto go zaczął?

Dziś, dzięki determinacji zarządu Huty Stalowa Wola, ten projekt się kończy, bo armia przyjęła pierwsze „Kraby" do eksploatacji. Czyli miało to jakieś sensowne znaczenie. Dzisiaj, jeżeli po prostu wychodzimy z jakiegoś dołka, dostają 40 mln przez Inspektorat Uzbrojenia. A przecież wiemy, panowie znakomicie to wiecie, że tak naprawdę grzech nie jest w HSW. Kadłub produkował ktoś inny. Oczywiście, służby powinny zająć się tym wszystkim, czy jest miejsce, czy jest lokal, w którym certyfikowano blachy, czy ich nie certyfikowano itd. Historia jest bardziej złożona. Nie trzeba karać i nie trzeba źle mówić o ludziach, którzy być może na te złe słowa po prostu nie zasłużyli.

Nie chcę odnosić się do tej potrzeby zmian, do tego, że była, bo powiedziałem, że do personaliów nie będę się odnosił. Jeżeli była potrzeba zmian i była tak trudna sytuacja, to zawsze mnie zastanawia, dlaczego zarząd po 2 tygodniach pracy w spółce, która jest w bardzo trudnej sytuacji, jedzie na 3 tygodnie urlopu. To jest pytanie. Jeżeli jest tak źle, to odkładam wszystko i biorę się za robotę, żeby ratować sytuację. Huta Stalowa Wola uczestniczy również w procesach akwizycji, o których panowie piszecie w tym materiale informacyjnym. Jest tam zresztą wzmianka o tym, że elementem tego procesu konsolidacji jest „Autosan".

Pytanie – proszę powiedzieć, jaki jest wynik „Autosanu" za 6 miesięcy, przed wniesieniem aportem kapitału, czy majątku nabytego od syndyka? Jakie skutki to wywołuje? To jest ważna informacja, a 6 miesięcy, to nie jest mało. Kupiliśmy projekt pewnie z jakimś zamysłem. Zapewne coś zamierzamy robić. Oczywiście, znam jeden przypadek wygranego przetargu, ale ta spółka, żeby żyć, czegoś potrzebuje także dzisiaj. Zaskoczyło mnie – i cieszę się – że pan prezes zamierza reaktywować i wzmacniać „Stomil-Poznań", ale mam pytanie do pana prezesa. Czy pan był w „Stomilu-Poznań" i widział, jak się tam produkuje opony, zwłaszcza duże? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Waldemar Andzel (PiS):

Dziękuję. Jest jeszcze 2 posłów, więc myślę, że dopuszczę…

Sekretarz stanu w MON Bartosz Kownacki:

Wolałbym teraz odpowiedzieć.

Przewodniczący poseł Waldemar Andzel (PiS):

Tak? To bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MON Bartosz Kownacki:

Może niepotrzebnie tu siedzimy, bo niektórzy z państwa może słuchają, ale na pewno nie ze zrozumieniem. Idąc tropem pierwszego pytania, nie podam teraz dokładnej liczby, czy danych procentowych. Jeśli pan pozwoli, to przygotujemy to dla pana na piśmie. Staramy się, żeby tam, gdzie jest to możliwe, gdzie jest tylko taka szansa, kierować zamówienia do polskiego przemysłu, oczywiście, do Polskiej Grupy Zbrojeniowej lub do polskich firm prywatnych, które są na rynku. Ale, wie pan, mogę panu podać przykład jeszcze z poprzedniego okresu. Inspektorat wsparcia nabył ciągniki firmy John Deer, dwukrotnie droższe niż ciągniki firmy „Ursus". Są one wykorzystywane przez kilka godzin w miesiącu. Są dwukrotnie droższe, ale mają automatyczne skrzynie biegów i taką emisję spalin, że mogą jeździć po centrum Berlina. Tak ktoś, jeszcze przed nami skonstruował przetargi. Można było spokojnie kierować zamówienia, bo ciągnik „Ursus" w pełni wystarczyłby na te potrzeby, które ma dzisiaj polska armia, więc staramy się tego pilnować. Nie wszędzie to się udaje, bo to jest ogrom, to są setki umów podpisywanych co roku. Co do procentu, to w tym momencie tych danych panu nie podam. Na pewno będziemy pilnowali tego, żeby przemysł zbrojeniowy – oczywiście – był konkurencyjny, ale żeby tam, gdzie można, te zamówienia były kierowane.

Panie pośle, odnośnie do trzeciego pytania, bo drugie pozwolę sobie zostawić na deser, bo jest najbardziej wdzięczne, nie wiem, kto panu naopowiadał – przepraszam – takich głupot, że teraz próbuje pan ten zarząd atakować. Nie róbmy z Indiami, tylko róbmy z Pakistanem, albo odwrotnie. Cały świat handluje i z Indiami, i z Pakistanem. Ktoś w Polsce, być może celowo, m.in. po to, żeby ten przemysł zaorać mówił – nie, nie jeździcie do Pakistanu, bo są tylko Indie. W Indiach żadnego biznesu nie zrobiliśmy i w Pakistanie też nie zrobiliśmy. Tam jeździmy, gdzie chcą od nas coś kupić. Czy to będą Indie, Pakistan, czy Bangladesz, nie ma znaczenia. Jeżeli któryś z krajów, nieważne który, będzie chciał podpisać duży kontrakt obwarowując go tym, że żadnego sprzętu mamy nie sprzedawać do kraju sąsiedniego, to w porządku. To możemy zrobić.

Ale proszę nie wierzyć takiej narracji, którą opowiadali ludzie, którzy byli co najmniej niedouczeni i nieświadomi tego, jak funkcjonuje przemysł zbrojeniowy, bo rzeczywistość jest zupełnie inna. Proszę popatrzeć na duże koncerny. Panie pośle, jak pan mówi o umowach prowizyjnych, to powiedziałem na samym wstępie, że jedną ze spółek, „Gryfię", musiała uratować PGZ. Musiała opłacić jej restrukturyzację. Z czego PGZ, łącząc te wszystkie przedsiębiorstwa ma brać pieniądze, jeśli właśnie nie z umów prowizyjnych? Jeżeli chcemy postawić nowy zakład, jeżeli chcemy kupić nową technologię, jeżeli chcemy zrestrukturyzować jakiś zakład, to z czego? Z tego, że jedne zakłady dzielą się z drugimi. Panie pośle, proszę mi nie mówić, że prowizje na poziomie 1, 2, czy 3% są prowizjami niemożliwymi do wykorzystania. To znaczy, że to też jest opowieść prezesów niekompetentnych, dawnych prezesów tych spółek. Przemysł zbrojeniowy jest jednym z najbardziej wysokomarżowych przemysłów. Być może nie trzeba brać tylu doradców. Być może nie trzeba zwierać umów konsultingowych na 5 mln zł. Być może dostawca nie musi być kolegą. Tak było w niektórych zakładach, że koledzy, albo pracownicy, czy ich firmy dostarczały coś na potrzeby zakładu.

Mamy przykład jednego z zakładów, który mógł kupować narzędzia dziesięciokrotnie taniej. Ale nie, bo kolega musiał dostarczać te narzędzia. Później rzeczywiście, w polskich warunkach przemysł zbrojeniowy był ledwo konkurencyjny. Na całym świecie jest on naprawdę jednym z najbardziej wysokomarżowych przemysłów. Z różnych względów. Dla przykładu powiem, że komputer na potrzeby cywilne będzie kosztował 2 tys. zł, a na potrzeby wojskowe ten sam komputer, odpowiednio zbudowany, będzie kosztował kilka, albo kilkanaście razy więcej. Tak jest. Ktoś naopowiadał bzdur i próbuje tym żyć,

żeby żywić różnych dostawców, kolegów i pociotków. Jest inaczej. Naprawdę, prowizje na tym poziomie nie są zagrożeniem. Jeżeli coś ma być konkurencyjne, to PGZ też jest elastyczna. To nie jest kwestia sztywna, że to ma być np. 3% i koniec. Jak trzeba z czegoś zejść, także po stronie PGZ, to ta spółka jest na to otwarta.

A jeżeli ma realizować swoje zadania, a właśnie po to powołano to konsorcjum, to też musi z czegoś funkcjonować – właśnie z tych zakładów, które wypracowują zyski. Trzeba tylko dobrych mechanizmów *kontrolingu*. Pan wie, że te zakłady nawet nie wiedzą, co to jest *kontroling*. Trzeba dobrych mechanizmów *kontrolingu*. Takich, jakie są w prywatnych przedsiębiorstwach. Wtedy będzie pan mógł pokazać, że ta śrubka jest kupowana dziesięciokrotnie drożej, że jest kupowana nieracjonalnie. Naprawdę, na tym poziomie rozważań również polski przemysł zbrojeniowy może być konkurencyjny. Również Huta Stalowa Wola może być jednym z lepszych zakładów, bo liczba zleceń, które ma, które dostaje, jest taka, że może to jej pozwolić się rozwinąć.

A teraz, na deser, pani poseł Kamińska. Pani poseł, naprawdę miałem nadzieję, że pani słuchała tego, co mówiłem też do pani.

Poseł Bożena Kamińska (PO):

Słuchałam.

Sekretarz stanu w MON Bartosz Kownacki:

Pani poseł podaje kłamstwa mówiąc o tym, że 87 osób nie ma wyższego wykształcenia, że pan Skałecki zasiada w 4, czy w 5 zarządach. To są kłamstwa. Mam nadzieję, że pani przeprosi te osoby. Ale nie wiem, czemu pani poseł przywołuje jeszcze tego biednego Bednarczyka.

Poseł Bożena Kamińska (PO):

Tak słyszałam.

Sekretarz stanu w MON Bartosz Kownacki:

Pan prezes Bednarczyk, to jest struktura korporacyjna, którą utworzyli pani koledzy.

Poseł Bożena Kamińska (PO):

Czy pan minister chce powiedzieć, że on nie zasiada w tylu zarządach?

Przewodniczący poseł Waldemar Andzel (PiS):

Pani poseł, nie ma dyskusji.

Sekretarz stanu w MON Bartosz Kownacki:

Nie zasiada i nie bierze z tego tytułu wynagrodzenia, w odróżnieniu od pani kolegów z Platformy Obywatelskiej, którzy brali wynagrodzenie. Na tym polega różnica. Struktura organizacyjna przedsiębiorstwa – gdyby miała pani troszeczkę więcej wiedzy o tym, to by to pani wiedziała – przy takich projektach deweloperskich jest taka, że każdy projekt deweloperski jest odrębnym przedsięwzięciem. Czego pani oczekiwała? Żeby powoływać zarząd dla każdego przedsięwzięcia? Tak? To byłoby nieracjonalne, żeby dla każdego przedsięwzięcia powoływać nowy zarząd i nowemu zarządowi płacić. Na Boga, troszeczkę zrozumienia mechanizmów gospodarczych.

Przewodniczący poseł Waldemar Andzel (PiS):

Pani poseł, nie ma dyskusji. Bardzo proszę.

Poseł Bożena Kamińska (PO):

Panie ministrze, niech pan mi nie mówi, że to jest normalny system.

Sekretarz stanu w MON Bartosz Kownacki:

Mówi pani, że my mówiliśmy o personaliach. Chciałbym, żeby pani odpowiedziała, czy ustosunkowała się, jak już o tym pani mówi, do wyników finansowych. Przedstawiłem tu kilkanaście przedsiębiorstw z dramatycznym wynikiem finansowym. I co? Ci znakomici specjaliści mieli nadal zasiadać w zarządach i w radach nadzorczych tych spółek? Pani poseł, rozumiem, że pani chciała doprowadzić do tego, żeby one upadły, żeby na ich miejsce wszedł przemysł z zachodu Europy. Rozumiem to, bo taka była wasza polityka, ale nasza jest zupełnie inna. Proszę ze zrozumieniem słuchać tego, żeby biednych

ludzi, których już wytłumaczyłem, jak są usytuowani, tutaj nie maltretować, bo szkoda naszego czasu.

Przewodniczący poseł Waldemar Andzel (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, panie prezesie.

Prezes zarządu PGZ Arkadiusz Siwko:

Też ustosunkuję się do wielu pytań, bo były też pytania od pana…

Przewodniczący poseł Waldemar Andzel (PiS):

Tylko też prosiłbym, żeby krótko, ze względu na brak czasu.

Prezes zarządu PGZ Arkadiusz Siwko:

To były bardzo długie pytania. Jednakowoż postaram się odpowiedzieć, bo – jak rozumiem – były one zadane z nadzieją uzyskania odpowiedzi. Proszę państwa, muszą połączyć te pytania, bo pytania pana ministra Mroczka były pytaniami państwa. Proszę państwa, przemysł obronny w Polsce wymaga wykwalifikowanej kadry menedżerów, którzy są menedżerami przemysłowymi. To jest podstawowa kategoria nowego podejścia. To nie mogą być ludzie, którzy spędzili całe życie w przemyśle zbrojeniowym w warunkach niekonkurencyjnych, bo dzisiaj ten przemysł musi tak samo, jak inne gałęzie gospodarki, być przemysłem konkurencyjnym. W związku z tym będziemy szukać na rynku i pozyskiwać wykwalifikowanych menedżerów o doświadczeniu przemysłowym. Absolutnie nie musi ono być związane z przemysłem zbrojeniowym.

Zadała pani pytanie także o moje kompetencje, związane z moją pracą w spółkach z sektora *oil & gas*. Bardzo dziękuję za te pytania, bo odpowiedź na nie pozwoli mi jednocześnie odpowiedzieć panu ministrowi Mroczkowi. Proszę państwa, tak się akurat składa, że moje doświadczenie zawodowe jest doskonale przedstawione na naszej stronie internetowej. Moje doświadczenie sytuuje mnie od wielu lat, jako eksperta w sektorze *oil & gas*. Z wykształcenia jestem prawnikiem, żeby nie było wątpliwości. Byłem prezesem OLPP – strategicznej instytucji paliwowej państwa polskiego, operatora logistycznego paliw płynnych. Byłem członkiem zarządu Polskiej Organizacji Przemysłu i Handlu Naftowego, zrzeszającej graczy rynkowych najwyższego kalibru w Polsce, czyli „Orlen", „Lotos", BP, Shell, Statoil, czyli absolutnie wszystko. Te doświadczenia – absolutnie przemysłowe – nie tylko, że mogą, ale w sposób naturalny pożytkują się również w przemyśle obronnym. Jest to także odpowiedź na pytanie, dlaczego państwo polskie – bo przecież nie zatrudniał mnie „Orlen", tylko państwo polskie – zaproponowało mi współtworzenie początków sanowania sytuacji w PKN „Orlen".

Podjąłem się tego ze względu na bezsporne i bezdyskusyjne doświadczenie, które mam w tej materii. Po prostu, dokończyłem funkcjonowanie rady nadzorczej, bo jej kadencja kończyła się. Mój dalszy pobyt tam nie był potrzebny ze względu na to, że „Orlen" osiągnął właściwą sytuację po przeprowadzeniu wielu audytów. Czynienie zarzutu z tego, że państwo polskie poprosiło mnie o podzielenie się pewnym doświadczeniem korporacyjnym w tej materii, jest po prostu nierzetelne. W związku z tym, że posiadam doświadczenie w sektorze *oil & gas*, nie jestem wcale zdziwiony, że poproszono mnie także o to, żebym podzielił się tym doświadczeniem z Polską Spółką Gazowniczą. To też będzie miało charakter czasowy. W sytuacji, w której ta spółka osiągnie satysfakcjonujący poziom, zapewne zakończę tam też swoją misję. Nie uważam, żeby dla menedżera w sile wieku był to jakiś problem. Wręcz przeciwnie. Uważam, że jeżeli mamy być, jako przemysł obronny, kołem zamachowym całej gospodarki, to jest to tylko i wyłącznie pozytywne. Mogę być tylko dumny z tego, że państwo polskie obdarzyło mnie takim, a nie innym zaufaniem.

Proszę państwa, oczywiście, nie jest prawdą – to jest absolutne kłamstwo – że zostały podwyższone wynagrodzenia o 100% radom nadzorczym i zarządom. Kolejną historią, która też jest nieprawdą, dorozumianą z wypowiedzi pana ministra, jest to, że w programach przemysłu obronnego nie jest prowadzony dialog ze związkami zawodowymi. Akurat ten dialog – podobnie, jak ze wszystkimi innymi partnerami społecznymi – jest prowadzony na bieżąco. Mamy pełnomocnika do spraw związków zawodowych i spotykamy się z nimi regularnie. Zarówno z kierownictwem tych związków, jak i z szerszymi przed-

stawicielstwami. Siedzący tu dyrektor Biura Strategii, posiadający wyższe wykształcenie ekonomiczne, przedstawił związkom zawodowym – zresztą uczestniczyłem w tym spotkaniu w naszej siedzibie w Radomiu – ten cały zakres strategii, o którym dzisiaj mówimy, ale także zmiany personalne. Jeżeli wyobrażaliby sobie państwo, że na bieżąco nie konsultujemy ze związkami zawodowymi problemów społecznych i socjalnych, to zapewniam, że tak nie jest. Konsultujemy i jest to proces stały.

Z tego też tytułu nie są państwo zarzucani protestami związków zawodowych w tej materii, bo ten dialog jest prowadzony. Proszę państwa, mówił to pan minister Kownacki, ale to dopowiem, konsolidacja przemysłu wymaga pewnych kosztów. Te koszty muszą być pokrywane przez spółki w ramach solidarnego partycypowania w kosztach funkcjonowania i budowania konsolidacji. Nie ma w tej materii żadnych sztywnych zobowiązań. Gdyby któraś spółka nie mogła w danej sytuacji ekonomicznej uczestniczyć w tym procesie, to nie będzie w nim uczestniczyła. O tym związki zawodowe doskonale wiedzą. W związku z tym, w tej materii państwo nie są zasypywani żadnymi protestami.

Ostatnia kwestia. Już nie pamiętam, który z panów posłów zadał pytanie dotyczące tego, jaką mamy strategię, jeżeli chodzi o alianse własnościowe, dotyczące naszych spółek. Generalnie mamy takie stanowisko, iż chcemy obronić tę masę przemysłową, którą mamy. Odpowiadając na pytanie dotyczące „Stomilu-Poznań”, to właśnie na tym polega nasza praca, żeby z tej zastanej sytuacji przeprowadzić spółki do innej sytuacji. Jeszcze raz powtarzam. Na tym polega ta praca, żeby z zastanej sytuacji wyprowadzić zakład na prostą. Nie jestem w stanie inaczej zrozumieć pytania „czy pan to widział”, jak stwierdzenia, że to pan powinien to zamknąć. Otóż, nie zamierzamy tego zamykać. Uważamy, że jest realna szansa na funkcjonowanie tego. Generalnie uważamy, że prace powinny być prowadzone, jeżeli będzie tego wymagała sytuacja, w formie *joint ventures*, czyli tworzenia podmiotów trzecich, a nie dokonywania obrotu własnościowego wewnątrz Grupy. W tym momencie mamy takie stanowisko, ale to nie jest stanowisko sztywne. W zależności od sytuacji, każdy projekt będziemy rozpatrywać indywidualnie.

Poseł Zdzisław Gawlik (PO) – spoza składu Komisji:

Jeżeli można, jedno pytanie, *à propos*…

Przewodniczący poseł Waldemar Andzel (PiS):

Już powiedziałem, że nie ma możliwości zadawania pytań, bo nie wyjdziemy z tego posiedzenia. Są jeszcze zapisani posłowie. Proszę kierować pytania na piśmie do ministra. Dziękuję.

Panie ministrze, rozumiem, że to na razie wszystko. Czy jeszcze ktoś z zarządu będzie się ustosunkowywał? Nie. Pan poseł Cezary Grabarczyk. Proszę bardzo, pytanie.

Poseł Cezary Grabarczyk (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Poprzedni rząd podejmował decyzje o konsolidacji przemysłu obronnego w trosce o kondycję firm, które działają w tym sektorze. To było działanie z troską. Z troską o zwiększenie potencjału obronnego Polski, ale także o stworzenie warunków konkurencyjnego działania polskich firm. Dziś, na posiedzeniu Komisji mieliśmy omówić funkcjonowanie i plany rozwojowe Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Mam pytanie – jakie są plany rozwojowe Polskiej Grupy Zbrojeniowej? Przez pierwszą godzinę mieliśmy spotkanie z ciekawym człowiekiem. Minister Antoni Macierewicz na pewno jest ciekawą osobą, ale mówił zupełnie nie na temat. W drugiej godzinie mieliśmy rozszerzenie audytu poprzedniego rządu. Chciałbym przypomnieć, że kwestia audytu stanęła na porządku dziennym wiosną. Od tego momentu rząd Beaty Szydło, w tym także minister obrony narodowej, pracuje na własne konto.

Poza kilkoma minutami wypowiedzi pana dyrektora zabrakło rozmowy o tym, co Polska Grupa Zbrojeniowa ma robić w przyszłości. Pod adresem pana przewodniczącego – tak wypadło, panie admirale – zwracam się…

Przewodniczący poseł Waldemar Andzel (PiS):

Admirałem nie jestem, panie pośle.

Poseł Cezary Grabarczyk (PO):

Tak, tak. Zwracam się z prośbą, żebyśmy przerwali posiedzenie w dniu dzisiejszym i przeprowadzili poważną dyskusję o planach rozwojowych Polskiej Grupy Zbrojeniowej na specjalnie zwołanym posiedzeniu. Pan dyrektor wprawdzie przedstawił cele strategiczne, ale porównałem te przedstawione przez pana cele tak, co do liczby, jak i co do treści z tym, co zostało zamieszczone w materiale i jedno z drugim się nie pokrywa. Jest tu pewien dysonans. Chciałbym, żebyśmy na temat przyszłości, na temat szans rozwoju Polskiej Grupy Zbrojeniowej poważnie rozmawiali, bez próby wykorzystania posiedzenia tej Komisji do bieżących celów politycznych. Naprawdę, z troską o przyszłość polskiego przemysłu obronnego musimy przeprowadzić tę debatę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Waldemar Andzel (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Rafał Weber. Proszę bardzo.

Poseł Rafał Weber (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, panowie prezesi, Wysoka Komisjo, stosunek Platformy Obywatelskiej do polskiego przemysłu zbrojeniowego pokazują nie tylko lata rządów i ten audyt, który dzisiaj został przedstawiony przez panów ministrów, ale też skala nepotyzmu i „kolesiostwa", pokazuje to też ta kadencja Sejmu. Ponieważ, kiedy jeździmy na wizytacje do polskich firm zbrojeniowych, a byliśmy już w Radomiu, w Skarżysku, w Poznaniu – tam akurat nie mogłem być – i w Stalowej Woli, w Hucie Stalowa Wola, to panów tam nie ma, panie ministrze, pomimo tego, że w Komisji zasiada były minister obrony narodowej. Nie będę wspominał o byłym przewodniczącym sejmowej Komisji Obrony Narodowej, bo to teraz jest odrębny byt.

Panie ministrze, szkoda, że nie było pana w Hucie Stalowa Wola. Generalnie nie było tam polityków Platformy Obywatelskiej w czerwcu br. Usłyszałby pan podziękowanie od pracowników Huty Stalowa Wola za to, że przez wiele tygodni w poprzednich latach musieli pracować na 4/5 etatu i otrzymywali 20% niższe wynagrodzenie. Szkoda, że pana nie było, ponieważ mogliby okazać swoją radość z tego, że 28 kwietnia br. został podpisany kontrakt na dostawy dla polskiego wojska moździerzy „Rak", który za państwa rządów też był opóźniany. To działalność panów ministrów – pana Antoniego Macierewicza i pana Kownackiego – ale też zarządu Polskiej Grupy Zbrojeniowej spowodowała, że wszystkie procedury, które były do przejścia, jeżeli chodzi o podpisanie tego kontraktu, zostały maksymalnie skrócone i udało się go podpisać jeszcze w kwietniu br.

Szkoda, że wyszedł też pan Gawlik, który z taką troską wypowiadał się o Hucie Stalowa Wola. Ale to jednak właśnie on, jako wiceminister Skarbu Państwa, odpowiadał za czasów Platformy Obywatelskiej za nadzór nad spółkami zbrojeniowymi. Może powiedziałby coś więcej o sytuacji sprzed przejęcia rządów przez Prawo i Sprawiedliwość, kiedy jeszcze Polską Grupą Zbrojeniową zarządzał pan Dąbrowski, który blokował zakup „Autosanu" przez Hutę Stalowa Wola i „Radwar". W tych sprawach razem z panem posłem Wojciechem Buczakiem bardzo mocno interweniowaliśmy na początku tej kadencji. To są tylko przykłady waszego podejścia do polskich spółek zbrojeniowych. Jeżeli mogę, to chciałbym zadać panu ministrowi Bartoszowi Kownackiemu pytanie o te nieszczęsne kary, które stoją przed Hutą Stalowa Wola za opóźnienia, które są przecież wynikiem działania poprzednich ekip rządowych, jeżeli chodzi o opóźnienia programu „Regina".

W moim przekonaniu tę kwestię trzeba uciąć, żeby Huta Stalowa Wola, ale też pozostałe spółki Skarbu Państwa, które uczestniczyły, też mogły spokojnie pójść do przodu. Kwota 45 mln zł, to duża kwota. Dzisiaj wspominano, że sytuacja, że kondycja finansowa Huty do połowy bieżącego roku nie była za ciekawa, że Huta też jest na minusie. W moim przekonaniu, a także w przekonaniu załogi, czy pracowników, którzy wreszcie widzą dobrą przyszłość przed tym zakładem, jest szansa na to, żeby tę sytuację rozwiązać. Proszę pana ministra o odpowiedź, w którym kierunku to rozwiązanie może pójść. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Waldemar Andzel (PiS):

Dziękuję bardzo panu posłowi. Chciałem powiedzieć, bo było o to pytanie, że materiał informacyjny dostali wszyscy członkowie sejmowej Komisji Obrony Narodowej. Jest w nim poka-

zany kierunek rozwoju Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Tak, że to nie jest tak, jak się to przedstawia. Odnośnie do tych postulatów, to je przedstawię. Ale – oczywiście – państwa klub, Klub Platformy Obywatelskiej, będzie mógł występować o debatę, nawet szerszą, na forum Sejmu, jak tu było mówione. Możecie także występować o informację bieżącą na forum Sejmu. Myślę, że na posiedzeniach Komisji Obrony Narodowej jeszcze nie raz będziemy dyskutowali o działaniach Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Chciałem bardzo podziękować za tę informację. Bardzo proszę o odpowiedź na pytania pana ministra Bartosza Kownackiego.

Sekretarz stanu w MON Bartosz Kownacki:

Dziękuję. Na pytanie pana ministra Grabarczyka odpowiem, że zawsze jesteśmy gotowi do odpowiedzi na piśmie i do dyskusji. Pewnie dzisiaj też moglibyśmy dyskutować przez kolejne godziny tylko, że widzę coraz mniej posłów. Pani poseł tak się martwiła o to, czy to jest honorowe, żeby być w radach nadzorczych. Rozumiem, że ona widzi tylko te wynagrodzenia, które z tego tytułu płyną. Apelowałbym, żeby posłowie chociaż te kilka godzin na posiedzeniach Komisji, jeśli takie są, też pozostawali, z tytułu swoich wynagrodzeń. Ale to wszystko jest do decyzji pana przewodniczącego, jeżeli chodzi o to, czy chce jeszcze kontynuować wystąpienie pana dyrektora Rumana, czy zakończyć dyskusję na dzisiaj, jak pan przewodniczący powiedział. Jest również materiał na piśmie. Można się do niego ustosunkować. Zawsze można o coś dopytać. Jesteśmy na to otwarci. Są też podkomisje. Nie mamy nic do ukrycia w tym zakresie. Jesteśmy też zawsze otwarci na dobre rady. Będziemy z chęcią słuchali mądrych uwag w tym zakresie.

Natomiast, jeżeli chodzi o wypowiedź pana posła Webera, to mam kilkadziesiąt różnego rodzaju próśb o umorzenie kar umownych za różne kontrakty. Kilkadziesiąt. Podałem tutaj, że jest to kwota ponad 100 mln zł z różnych przedsiębiorstw. Przepisy nie pozwalają na to, żeby ot tak sobie umorzyć kary umowne. Niestety, funkcjonujemy w pewnym reżimie prawnym. Naprawdę nie obawiam się o Hutę Stalowa Wola, bo liczba zleceń, które ma i będzie miała, jest na tyle duża, żeby się nie obawiać. To nie jest komfortowa sytuacja i to – jak mówię – nie tylko dla Huty Stalowa Wola. Jak mówię, kilkanaście innych przedsiębiorstw ma równie duże problemy. Po prostu, w tym zakresie są takie, a nie inne regulacje prawne i one są realizowane. To nie jest kwestia dobrej woli, czy braku dobrej woli ministra obrony narodowej.

Przewodniczący poseł Waldemar Andzel (PiS):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Czy jeszcze ktoś z zarządu PGZ będzie odpowiadał? Jeżeli nie, to będziemy kończyli.

Chciałem bardzo podziękować panu ministrowi Bartoszowi Kownackiemu. Bardzo proszę podziękować także ministrowi obrony narodowej panu Antoniemu Macierewiczowi. Panu prezesowi PGZ bardzo dziękuję. Zarządowi PGZ życzę sukcesów, żeby to tak szło, żeby tak było przedstawiane, żeby stawiać na rozwój. Widzę, że kierunek działań rządu Prawa i Sprawiedliwości jest jednoznaczny. Stawiamy w dużej części na rozwój polskiego przemysłu obronnego, w tym Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Widać, że to idzie w dobrym kierunku. Bardzo dziękuję za informacje o tym, jak to wyglądało do tej pory, bo jest wiele rzeczy, o których dowiedziała się Komisja Obrony Narodowej, które za rządów Platformy Obywatelskiej i PSL były prowadzone w sposób skandaliczny. Tak, że te informacje, które tutaj dostaliśmy, były porażające dla członków sejmowej Komisji Obrony Narodowej. Ale widać, że to wszystko się zmienia i idzie w bardzo dobrym kierunku.

Myślę, że wszystko będzie szło w jak najlepszym kierunku, żeby polski przemysł obronny rozwijał się jak najlepiej i mógł działać na zapotrzebowanie polskich sił zbrojnych, a także, żeby eksport Polskiej Grupy Zbrojeniowej się rozwijał. Widzę, że te działania idą w tym kierunku. Chciałbym bardzo podziękować. Myślę, że jeszcze nie raz wrócimy do tego tematu na posiedzeniach sejmowej Komisji Obrony Narodowej, a jeśli będą o to występowały inne kluby, także na forum Sejmu. Tego tematu w żaden sposób się nie boimy. Nie boimy się odpowiadać i ustosunkować się do pytań ze strony wszystkich parlamentarzystów. Chciałem bardzo podziękować wszystkim posłom, którzy pozostali na posiedzeniu sejmowej Komisji Obrony Narodowej, wszystkim zaproszonym gościom i wszystkim osobom, które są na dzisiejszym posiedzeniu Komisji. Dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie Komisji Obrony Narodowej.